NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 238 (1381) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 30 SIERPNIA 1948 R. (A) | Cena 5 zł.

Rewolucyjnych działaczy czcić trzeba rewolucyjną praktyką odrodzonej PPS

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii ku czci Stanisława Dubois

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1942 roku zginął w Oświęcimiu z rąk zbirów hitlerowskich Stanisław Dubois. Padł w walce z wrogiem, który całej ludzkości niósł niewolę, śmierć, zagładę. Był więc jednym z tych, któremu zawdzięczamy swą wolność, swe wyzwolenie, możliwość budowy Socjalizmu w niepodległej Polsce Ludowej. Czcimy wszyscy Jego pamięć tak, jak czcimy pamięć wszystkich bojowników antyfaszystowskich, tak jak czcimy pamięć tych wszystkich, którzy nie ugięli się wobec straszliwej przemocy wroga, lecz w najciemniejszą noc niewoli wyszli na nierówny bój.

Ale my, socjaliści polscy, my PPS-owcy, my zorganizowany polski ruch robotniczy, czcimy pamięć Stanisława Dubois w sposób szczególny. Czcimy bowiem w Stanisławie Dubois nie tylko indywidualne bohaterstwo człowieka odważnego, człowieka oddanego idei, człowieka walki. Czcimy w nim również **własną tradycję rewolucyjną.** Czcimy w nim to wszystko, co stanowiło niezniszczalny i trwały dorobek polskiego ruchu robotniczego, **polskiego ruchu robotniczego jako całości.**

NIEZNISZCZALNY DOROBEK RUCHU ROBOTNICZEGO

Cóż jest tym trwałym i niezniszczalnym dorobkiem polskiego ruchu robotniczego jako całości?

Wszystko to, co wytrzymało próbę czasu i pozwoliło nam w decydujących latach wojny antyfaszystowskiej i po jej zakończeniu uniknąć błędów przeszłości, wyprowadzić polski ruch robotniczy na drogi jedności a Polskę wyzwoloną zbudować na zasadach władztwa ludu, z jasną perspektywą pochodu ku socjalizmowi.

Otóż Stanisław Dubois był jednym z tych, którzy całą swą działalnością zmierzali do osiągnięcia celów, jakie przyświecają dziś całemu, klasowo - rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu Polski.

Działalność jego stanowi właśnie ów trwały i niezniszczalny dorobek polskiego ruchu robotniczego. I dlatego towarzysz Stanisław Dubois— choć nie dożył wyzwolenia — jest bezsprzecznie jednym z współtwórców Polski Ludowej, jednym z budowniczych polskiej demokracji ludowej.

Dlatego Polska Ludowa ' cały polski ruch robotniczy czci i czcić będzie zawsze pamięć Stanisława Dubois.

Powiedziałem o Stanisławie Dubois, że w całej swej działalności kroczył konsekwentnie po drodze klasowo - rewolucyjnego socjalizmu. Oczywiście, jak każdy, mógł popełniać błędy, ale walczył o jedność klasy robotniczej i zmierzał tam, dokąd dziś zmierza cały polski ruch robotniczy, tak jak i on poprzez zmaganie się i zwalczanie naporu obcej ideologii na klasę robotniczą. W stwierdzeniu tego faktu kryje się rzecz bardzo zasadnicza. Bo w dziejach naszej Partii—możemy i musimy sobie to dziś jasno i otwarcie powiedzieć, — tego rodzaju postawa, jaką reprezentował Stanisław Dubois, należała wśród przywódców partyjnych raczej do rzadkości. **Stanisław Dubois należał też w całej historii PPS do nielicznej stosunkowo grupy konsekwentnie rewolucyjnych przywódców PPS.**

Wśród wielotysięcznej masy działaczy i aktywistów, śród dziesiątków tysięcy członków, którzy w ostatnim półwieczu dział , pracowali i walczyli w szeregach naszej Partii była bez wątpienia ogromna liczba ludzi, którzy działali, myśleli, pracowali i walczyli jak rewolucjoniści. Stanowili oni prawdopodobnie większość tej ogromnej masy ludzkiej, która na przestrzeni pół stulecia związana była z Polską Partią Socjalistyczną, z jej walką i pracą.

REFORMIZM, OPORTUNIZM, NACJONALIZM, UGODOWOŚĆ

Ale wśród tych, którzy stali na czele Partii, którzy formułowali jej ideologię, którzy kierowali jej polityką — przywódców pokroju Stanisława Dubois, ludzi o tak rewolucyjnym nastawieniu ideologicznym i tak rewolucyjnej praktyce było stosunkowo niewielu. A w każdym razie było ich bez porównania mniej, niż ludzi kierunku przeciwnego, ludzi, którzy reprezentowali w ruchu robotniczym reformizm, rewizjonizm, oportunizm, nacjonalizm, ugodowość — słowem wszystko to, co określamy dziś mianem prawicy socjalistycznej plus swoistą polską szlachetczyznę i piłsudczyznę.

Stanisław Dubois zwracał się tymi słowy do ówczesnego kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych, opanowanych przez prawicowych przywódców:

„Lud pracujący Polski zwraca swe nadzieje do niezależnych, własnych reprezentacji, zwraca się do swych partii i organizacji, żąda od nich polityki szerokiego oddechu, polityki, która by wzniosła się ponad poziom dotychczasowych metod, drobnych spraw, małych posunięć, swarów międzyorganizacyjnych, zakulisowych zabiegów, ambicyjek osobistych, strategii od siedmiu boleści i kombinacji przy biurkach. Polityki, która stanęłaby na wysokości zadania do rozwiązania wszystkich wielkich, nabrzmiałych tylu latami marazmu, a zawsze palących problemów.

Tragiczny krzyk Żeromskiego z „Przedwiośnia“: „Idei, na gwałt wielkiej idei“ — targa dziś sercem każdego, po stokroć silniej, niż przed laty kilkunastu. Zmarnowaliśmy tych lat kilkanaście...“

Ze słów tych, ostrożnych sformułowań, obliczonych na oszukanie czujności sanacyjnego cenzora — bije wyraźna krytyka metod kierownictwa Partii i wołanie o zmianę całego nastawienia Partii. O taką zmianę, która pozwoliłaby ówczesnej PPS wejść na tory rewolucyjnej walki o nowy ustrój. Dubois słusznie czuł, że nie chodzi bynajmniej o drobne błędy, ale o wypaczenie idei.

POLSKA MUSI BYĆ POLSKĄ LUDOWĄ

O tej walce mówi Dubois w zakończeniu swego artykułu jak następuje:

„Polska musi być Polską Ludową. „Klucz do serc“ mas Ludu Polskiego ma w swym ręku tylko sam lud. Nieprzebrane zasoby nigdy niewyżytej energii, ofiarności obywatelskiej i prawdziwego patriotyzmu, tkwiące w masach ludowych, może zmobilizować i rzucić na szalę wypadków tylko prawdziwy Rząd Ludowy, kość z kości i krew z krwi potrzeb i pragnień tego ludu. A wówczas nie powtórzy się ani Targowica, ani rozbiory, ani Księstwo Warszawskie, ani tragedie beznadziejnie od mas odosobnionych powstań szlacheckich. Lud będzie czuwał na straży suwerenności Rzplitej i suwerenność tę obroni.

Wstaje więc pełen gniewu na zło dnia dzisiejszego Lud, wstaje chłop i robotnik polski, zwracając się na zjazdach, kongresach, zgromadzeniach do swych własnych, niezależnych reprezentacji, domaga się stanowczo: Poprowadźcie nas szerokim gościńcem do zwycięstwa, abyśwy rządzili we własnym kraju i wzięli odpowiedzialność za losy Polski, poprowadźcie nas szlakiem wielkim jasnej i otwartej polityki jedności całej klasy pracującej miast i wsi, zdążającej krokami olbrzyma do wzięcia całej władzy w Polsce w swe ręce“.

Dziś, gdy lud polski całą władzę ma w swych rękach tak właśnie, jak tego żądał Dubois, należy się hołd i cześć tym wszystkim, których wysiłkowi i ofierze lud polski tę władzę zawdzięcza. I wśród tych Stanisław Dubois zajmuje miejsce poczesne.

I my, Polska Partia Socjalistyczna, jesteśmy dumni, że to właśnie z naszych szeregów wyszedł i w naszych szeregach walczył Stanisław Dubois. Że nazwisko jego wiąże się ściśle z tym nurtem tradycji polskiego socjalizmu, która jest nam droga i która prowadzi nas w naszej walce o socjalizm.

Cóż jest nam drogiego w przeszłości?

SOCJALIZM JEST RUCHEM PRZETWARZAJĄCYM RZECZYWISTOŚĆ

Ślepy kult przeszłości dlatego tylko, że jest przeszłością i że w jakiś sposób łączy się z naszą symboliką polityczną jest sprzeczny z samym założeniem socjalizmu. Socjalizm jest ruchem rewolucyjnym, zbrojnym w określoną teorię poznania zwaną materializmem historycznym. Socjalizm jest ruchem politycznym, kierującym się w swej praktyce rewolucyjną teorią marksowską. Socjalizm jest ruchem żywym przetwarzającym rzeczywistość w duchu postulatów owej rewolucyjnej teorii i równocześnie zajmującym określone, rewolucyjne stanowisko wobec każdego zjawiska rzeczywistości, którą pragnie przetworzyć. Socjalizm jest z tej samej racji ruchem, który nieustannie, bez przerwy krytycznie i analitycznie podchodzi do własnej przeszłości i ocenia ją pod rewolucyjnym kątem widzenia. Takim jest socjalizm rewolucyjny, a więc ten, którego jesteśmy dziś wyznawcami i bojownikami jako Partia.

Ale nie cały ruch socjalistyczny miał taki właśnie charakter rewolucyjny. I nasza Partia przed wojną daleka była jako całość od takiego pojmowania zadań i dróg socjalizmu. Z tego musimy sobie zdawać sprawę i nie wolno nam zamazywać rzeczywistego stanu rzeczy.

Partia nasza, Polska Partia Socjalistyczna, miała w swej półwiekowej historii tradycje dobre i tradycje złe. Nawiązujemy do dobrych, odrzucamy złe. Poznać musimy i jedne i drugie.

DOBRE I ZŁE TRADYCJE PPS

Zapyta ktoś wobec tego, które tradycje są dobre, a które złe? Jak odróżnić jedne od drugich? Po czym poznaje się tradycje wartościowe, a po czym tradycje bezwartościowe?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Jest rzeczą konieczną, by każdy bez wyjątku członek naszej Partii zdawał sobie jasno sprawę z istoty tego zagadnienia. Bo nie sposób przecież sporządzić jaki katalog wszystkich postaci związanych z naszym ruchem, czy wykaz wszystkich faktów historycznych i przy każdym nazwisku i przy każdym fakcie podać wskazówkę, że to jest dobre, a tamto złe. Zwłaszcza, że ludzie się zmieniali w toku wydarzeń, że byli również tacy, co raz postępowali słusznie, a drugi raz błędnie.

I dlatego każdy z nas powinien być zbrojny w dostateczne wyrobienie ideologiczne i teoretyczne, by w każdym określonym wypadku umieć odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest w naszej tradycji dobre, a co złe. Tak samo jak musi sobie każdy działacz robotniczy odpowiedzieć na pytanie, co należy dziś czynić w określonej sytuacji.

Jakaż więc jest odpowiedź na to pytanie o sposobie różniczkowania tradycji, oddzielania tradycji dobrych od złych?

Odpowiedź ta wypływa logicznie z naszej postawy rewolucyjnych socjalistów, rzeczników ideologii marksizmu - leninizmu. A zatem:

Tradycje dobre w PPS stanowi wszystko to, co prowadziło naszą Partię na tory walki rewolucyjnej, co miało charakter klasowo - rewolucyjny, przepojone było duchem internacjonalizmu, czyli prawdziwej szczerej międzynarodowości, co wyrastało z ideologii marksistowskiej i co odrzucało i zwalczało reformizm, rewizjonizm, nacjonalizm i szowinizm, oportunizm i ugodowość wobec burżuazji i jej ekspozytur.

Tradycje złe w PPS stanowi wszystko to, co sprowadzało naszą Partię z torów rewolucyjnej walki o socjalizm, co pogrążało ją w odmętach ideologii burżuazyjnej, szlacheckiej czy drobnomieszczańskiej, co spychało ją na drogę współdziałania z wrogiem klasowym, co wprowadzało do niej reformizm i rewizjonizm. nacjonalizm i szowinizm, ugodowość i oportunizm, a co z kolei zwalczało i odrzucało marksizm i jego konsekwencje.

Jeżeli zastosujemy te kryteria, wtedy bez trudu odnajdziemy w historii PPS dwa wyraźne, jaskrawo odcinające się nurty. Jeden — reformistyczny, nacjonalistyczny i ugodowy. — drugi — rewolucyjny i marksistowski.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Hołd pamięci tow. Dubois złożyli robotnicy Warszawy

W sobotę dnia 28 bm. odbyła się w Warszawie, przy udziale licznie zgromadzonych robotników stolicy akademia ku czci tow. Stanisława Dubois.

Akademię zagaił sekretarz Stołecznego Komitetu PPS tow. Ruszowski, który zaprosił do prezydium Sekretarza Generalnego PPS, tow. Józefa Cyrankiewicza, przedstawiciela Komitetu Centralnego PPR tow. Aleksandra Zawadzkiego, przewodniczącego CKW PSS tow. Kazimierza Rusinka, wiceprzewodniczącego CKW tow. Henryka Świątkowskiego, wiceprzewodniczącego CKW tow. Adama Kuryłowicza, członka Komisji Politycznej CKW tow. Oskara Langego, sekretarza CKW tow. Włodzimierza Reczka, sekretarza CKW i naczelnego redaktora „Robotnika“ tow. Stefana Arskiego, sekretarza CKW tow. Feliksa Baranowskiego, oraz sekretarza Komitetu Stołecznego PPS tow. Kobrzyńskiego i tow. Kazimierę Dubois.

Na akademii przemówienie o roli towarzysza Dubois w dziejach PPS i w walce klasy robotniczej Polski wygłosił Sekretarz Generalny PPS tow. Józef Cyrankiewicz.

Podnosimy głos w obronie pokoju

Rezolucja Światowego Kongresu Intelektualistów

My, działacze kultury, nauki i sztuki z 45 krajów, zgromadzeni w polskim mieście Wrocławiu, zwracamy się do intelektualistów świata.

Przypominamy o śmiertelnym niebezpieczeństwie, które niedawno jeszcze groziło kulturze ludzkości. Byliśmy świadkami barbarzyństwa faszystowskiego, niszczenia zabytków historycznych i kulturalnych, prześladowania i zagłady ludzi pracy naukowej, sponiewierania wszystkich wartości duchowych; byliśmy świadkami faktów, zagrażających elementarnym pojęciom sumienia, rozsądku i postępu.

Kultura ludzkości ocalona została za cenę niespotykanych dotąd ofiar, dzięki ogromnemu natężeniu wszystkich sił demokratycznych Związku Radzieckiego, narodów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A. P., dzięki bohaterskiej walce oporu narodowego w krajach zagarniętych przez faszyzm.

Jednakże wbrew woli i pragnieniom narodów świata, garstka żądnych zysku ludzi w Ameryce i Europie, którzy przejęli w dziedzictwie po faszyźmie idee wyższości rasowej i negacje postępu, którzy zapożyczyli od faszyzmu tendencje do rozstrzygania wszystkich spraw siłą oręża, znowu gotuje zamach na dorobek duchowy narodów świata.

Kulturze krajów europejskich, które wniosły ogromny wkład do światowego dorobku ludzkości, grozi niebezpieczeństwo utraty oblicza narodowego.

W wielu krajach — w Grecji, w Hiszpanii, w krajach Ameryki Łacińskiej — wrogie postępowi siły ochraniają dawne i rozniecają nowe ogniska faszyzmu.

Wbrew rozsądkowi i sumieniu trwa nadal i nawet wzmaga się ucisk jednostek i całych narodów, które ciemięzcy nazywają kolorowymi.

Ludzie, którzy przejęli metody faszyzmu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladują wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki.

Odkrycia naukowe, które by mogły służyć dobru ludzkości, obraca się na tajną produkcję środków zniszczenia, plamiąc i podważając wysokie powołanie nauki.

Słowo i sztuka pod władzą tych ludzi, zamiast oświecać i zbliżać narody, roznieca niskie namiętności i nienawiść do człowieka, toruje drogę wojnie.

Głęboko wierząc w konieczność swobodnego rozwoju i rozpowszechnienia zdobyczy postępowej kultury we wszystkich krajach, w imię pokoju, postępu i przyszłości świata — protestujemy przeciwko wszelkim ograniczeniom tych swobód i podkreślamy konieczność wzajemnego porozumienia się kultur i narodów w interesie cywilizacji i pokoju.

Zdając sobie sprawę z tego, że współczesna wiedza wyzwoliła nowe potężne siły, które z całą pewnością będą użyte przez ludzkość bądź na jej dobro, bądź na szkodę — kongres protestuje przeciwko korzystaniu z nauki dla celów zniszczenia i wzywa do zmobilizowania wszystkich sił, aby szeroko rozpowszechnić wiedzę po całym świecie i użytkować środki naukowe do szybkiego zwalczenia nędzy, ciemnoty, chorób i niedostatków, od których cierpi większość ludzkości.

Kongres domaga się również zniesienia ograniczeń, które stoją na przeszkodzie swobodnemu poruszaniu się osób, służących sprawie pokoju i postępu oraz ograniczeń w ogłaszaniu i rozpowszechnianiu książek, wyników badań naukowych i wszystkich naukowych i kulturalnych zdobyczy, służących tej samej sprawie.

Narody całego świata nie chcą wojny i mają dosyć siły, aby uchronić pokój i kulturę od zakusów nowego faszyzmu.

Intelektualiści świata!

Na nas spoczywa wysoka odpowiedzialność wobec naszych narodów, wobec ludzkości, wobec historii.

Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni.

Wzywamy wszystkich ludzi pracy umysłowej we wszystkich krajach świata do rozważenia naszych wniosków,

— do zorganizowania krajowych kongresów działaczy kultury w obronie pokoju,

— do tworzenia wszędzie krajowych komitetów w obronie pokoju,

— do umacniania w interesie pokoju międzynarodowych więzów, łączących działaczy kultury wszystkich krajów.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 238 Warszawa, dnia 29 sierpnia 1948 r. Rok 54

Bilans miesiąca

DZIWACZNY potworek, jakim był rząd Marie, skończył swój żywot po upływie zaledwie miesiąca. W ciągu tego krótkiego czasu rząd ten zdołał dokonać jednak, bardzo wiele. Koszty utrzymania we Francji wzrosły gwałtownie, podniosły się ceny chleba, mleka, mięsa i innych artykułów żywnościowych. Podskoczyły również ceny wyrobów przemysłowych. Dziś Francuz musi zapłacić za koszulę czy ubranie o 50 proc. drożej, niż przed miesiącem, a para butów, która na początku lipca kosztowała 1.200 franków, dziś kosztuje już 2.000 franków.

Ta zwyżka cen jest symptomem i wynikiem polityki rządu, który sklecony został na platformie współdziałania prawicowych socjalistów i postępowych katolików, ze skrajnie reakcyjną prawicą francuską, reprezentowaną przez jednego z najbardziej ponurych grabarzy niepodległości Francji, jakim jest Paul Reynaud. Antyrobotniczy program gospodarczy Reynaud, zmierzający do przerzucenia kosztów wojny i kosztów „pomocy“ amerykańskiej na barki klasy robotniczej, wywołał falę powszechnego oburzenia i gorących sprzeciwów całej klasy robotniczej, a nawet elementów mieszczańskich. Ba, program gospodarczy Reynaud nie wzbudził nawet zachwytu w sferach przemysłowych, albowiem Reynaud zapowiedział przebudowę struktury gospodarczej Francji w kierunku rozszerzenia produkcji rolnej, kosztem oczywiście, ograniczenia produkcji przemysłowej. Program taki odpowiada założeniom Planu Marshalla, ale nie odpowiada interesom Francji. Polityka amerykańska w Europie zmierza bowiem do odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec oraz zmuszenia państw sąsiadujących z Niemcami do kupowania niemieckich wyrobów przemysłowych i oddawania im w zamian swojej produkcji rolnej. Dlatego Amerykanie zamiast dawać Francji węgiel z Zagłębia Ruhry, chcą zmusić Francuzów do oddawania rudy lotaryńskiej niemieckim stalowniom. Czyż trzeba dodawać, że taka polityka jest nie tylko zabójcza dla przemysłu francuskiego, ale zarazem godzi wprost w bezpieczeństwo Francji, rozbrajając ją i jednocześnie uzbrajając jej historycznego wroga?

JAK WIDZIMY antyrobotnicza, antydemokratyczna polityka gospodarcza Reynaud idzie w parze z antynarodową polityką zagraniczną, którą uprawiał rząd Marie. Realizując politykę ekonomiczną Reynaud, rząd francuski musiał konsekwentnie akceptować również związane z nią założenia polityki zagranicznej. Godząc się na kapitulację wobec amerykańskiej polityki w Niemczech, rząd francuski musiał również godzić się na inne warunki dyktatu amerykańskiego, a m. in. również na rozluźnienie stosunków handlowych z państwami Europy Wschodniej. Tymczasem właśnie na wschodzie Europy znajdują się kraje, będące naturalnymi sprzymierzeńcami Francji i jej najdogodniejszymi kontrahentami w zakresie wymiany gospodarczej. Izolowanie Francji od krajów, położonych na wschód od Niemiec, było zawsze celem polityki niemieckiej w Europie. Dziś stało się celem polityki amerykańskiej w Europie. A rząd Marie tę politykę uznał za swój program.

Jednym z pierwszych posunięć rządu Marie w dziedzinie stosunków międzynarodowych, było zgłoszenie oficjalnego udziału Francji w churchillowskim „parlamencie europejskim“. Ta reakcyjna koncepcja „Europejskich Stanów Zjednoczonych“ jest niczym innym, jak utworzeniem „koncertu“ państw zachodnioeuropejskich pod batutą odbudowanych, silnych Niemiec. Nawet labourzystowski rząd brytyjski przyjął krzywo akces rządu francuskiego do tej formacji, dopatrując się w tym geście — zresztą nie bez słuszności — konkurencyjnej oferty, złożonej Waszyngtonowi w zamian za ewentualne zwiększenie pomocy amerykańskiej.

NIE zamierzamy bawić się w przepowiednie co do osoby przyszłego premiera Francji i składu nowego gabinetu francuskiego. Dokonana przez nas pobieżna analiza grzechów antynarodowej polityki upadłego rządu Blum - Marie - Reynaud, wskazuje tylko, że żadna kombinacja rządowa, w której braliby udział przedstawiciele reakcji francuskiej i jawni lub zamaskowani agenci de Gaulle'a, nie potrafi zapewnić polityki zgodnej z interesami francuskiej klasy robotniczej i narodu francuskiego. Tylko taki rząd, w którym zasiądą przedstawiciele prawdziwej demokracji francuskiej, rzecznicy interesów ludu francuskiego, da gwarancję, iż o sprawach Francji będą decydowali sami Francuzi.

RZĄD Marie upadł pod naciskiem woli ludu francuskiego. Lud francuski musi również zdobyć się na wysiłek woli, potrzebny do tego, by władzę oddać w ręce rządu, który będzie cieszył się zaufaniem demokracji francuskiej i potrafi również odzyskać życzliwość i zaufanie prawdziwych przyjaciół Francji.

USA chcą odebrać W. Brytanii Kanadę



— Niezupełnie co prawda dojrzałe to jabłko, ale kto wie? Mogę mieć apetyt już dziś...

Rys. Jerzy Zaruba

Demokratyczna Grecja walczy nadal

Wywiad z ministrem rządu Markosa

W drugim dniu obrad Kongresu Wrocławskiego zabrał głos owacyjnie witany przez delegatów Piotr Kokalis, minister oświaty rządu tymczasowego generała Markosa

Minister Kokalis przybył na Kongres Wrocławski na czele czteroosobowej delegacji, reprezentującej postępowych intelektualistów greckich. Min. Kokalis jest jednym z najwybitniejszych chirurgów w Grecji. Do wybuchu wojny był profesorem chirurgii na uniwersytecie w Atenach.

Bezpośrednio po przemówieniu, które wywołało ogromne wrażenie na uczestnikach Kongresu, przedstawiciel SAP i RAP odbył rozmowę z min. Kokalisem.

— Tereny greckie okupowane przez monarcho-faszystów — opowiada min. Kokalis — zostały faktycznie przekształcone w kolonię amerykańską. Amerykanie przejęli w swe ręce całokształt życia gospodarczego. Bogactwa naturalne kraju nie należą więcej do Greków. Amerykanie eksploatują kopalnie ołowiu, miedzi, niklu. Kontrolują nasz eksport i import, ustalają ceny i płace. Wywożą z Grecji surowce, przerabiają je w fabrykach w Ameryce i sprzedają nam jako swoje wyroby gotowe, pozbawiając pracy robotników greckich i niszcząc nasz przemysł narodowy. Nie ma u nas planu odbudowy. Amerykanie budują sobie bazy lotnicze, morskie oraz drogi strategiczne — nie licząc się w najmniejszym stopniu z potrzebami narodu greckiego. Rolnictwo greckie, którego podstawowym produktem jest tytoń, przeżywa kryzys dlatego, że plantatorzy tytoniu i fabryki papierosów w Ameryce wypierają tytoń grecki z wszystkich dotychczasowych rynków zbytu.

Ingerencja amerykańska jest tak wielka, że marionetkowy rząd w Atenach nie może wydać najmniejszego zarządzenia bez zezwolenia generała Griswoola, faktycznego wielkorządcy Waszyngtonu w Grecji Sofulisa.

Pytamy ministra co sądzi o znanych rozbieżnościach między Sofulisem i Tsaldarisem.

— Są to kłótnie w rodzinie — odpowiada nasz rozmówca — kłótnie mające swą długą historię. Właściwie sprowadza się ona do rywalizacji o lepsze wysługiwanie się mocodawcom amerykańskim. Należy tu dodać, że nieснaski w obozie monarcho-faszystowskim mają również jako przyczynę niepowodzenia armii ateńskiej, oraz wzrastający opór jaki stawia lud grecki rodzimym i obcym ciemięzcom. Prof. Kokalis opowiada nam następnie o bohaterstwie robotników i chłopów greckich, którzy nie bacząc na szalejący terror i masowe rozstrzeliwania, czynnie bronią swych praw. O czym świadczą ostatnie strajki w Atenach.

Zapytujemy ministra o sytuację wojskową w Grecji.

— Armia demokratyczna wykazała swoją wartość bojową — opowiada min. Kokalis — odpierając przez 70 dni przeważające siły wojsk ateńskich uzbrojonych po zęby przez Amerykanów, w bitwie o masyw gór Grammos. Zadaliśmy wrogowi ogromne straty. Kłamliwe wiadomości rozpowszechniane przez prasę anglosaską jakoby wojska gen. Markosa miały szukać schronienia w Albanii, mają na celu ukrycie faktu, że wojska te w rzeczywistości posunęły się w głąb Grecji. Mogę stwierdzić, że nasza armia demokratyczna jest obecnie silniejsza niż kiedykolwiek, i że zdolna ona jest nie tylko odpierać ataki wroga, ale wyzwalać dalsze rejony naszego kraju.

— Walce naszej ogromną pomocą jest solidarność, okazywana nam przez siły demokracji i postępu całego świata. Naród grecki i nasi żołnierze żywo interesują się Kongresem Intelektualistów, wierząc, że znajdziemy w nim poparcie dla naszej słusznej sprawy.

— Nie wątpię — kończy minister Kokalis — że ten świetny Kongres, który zgrupował najwybitniejsze umysły świata, w uchwałach swoich wyrazi solidarność z narodem greckim, walczącym w pierwszych szeregach o wolność i pokój na świecie.

Powstanie Słowaków

W dniu 29 bm., przypada rocznica wybuchu powstania ludu słowackiego przeciwko Niemcom i współpracującemu z nimi faszystowskiemu rządowi ks. Tiso. Powstanie to zmobilizowało do zażartej walki przeciwko dywizjom hitlerowskim szerokie masy narodu słowackiego, które pod kierownictwem Słowackiej Rady Narodowej, jednoczącej przedstawicieli ugrupowań demokratycznych, podjęły nierówną walkę o wyzwolenie. I chociaż zbrojny zryw partyzantów słowackich został stłumiony po 2 miesiącach walk, w zmaganiach z hitleryzmem zahartowały się kadry bojowników demokratycznych, którzy po wyzwoleniu odegrali czołową rolę we współtworzeniu nowej republiki czechosłowackiej — wspólnego państwa dwu równouprawnionych narodów.

Powstanie sierpniowe poprzedził okres wzmożonej aktywności oddziałów partyzanckich, których akcja zagrażać zaczęła istnieniu faszystowskiego reżimu Tiso. Rząd reakcyjny powziął wówczas zbrodniczą decyzję wezwania wojsk niemieckich, w celu zdławienia ruchu partyzanckiego, co stało się bezpośrednim hasłem wybuchu powstania. Słowacka Rada Narodowa nawiązała kontakt z Armią Radziecką i walczącymi u jej boku oddziałami gen. Swobody i otrzymywać zaczęła zza frontu, drogą lotniczą, pomoc w materiale i ludziach. Jednak wobec przytłaczającej przewagi ośmiu dywizji hitlerowskich pozycje powstańców nie dały się utrzymać i 28-go października powstanie upadło. Mimo to pojedyńcze oddziały partyzanckie walczyły nadal, wiążąc znaczne siły niemieckie aż do zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej.

Wyzwolenie Słowacji przez wojska radzieckie otworzyło przed narodem słowackim możliwość budowania swojego życia na demokratycznych podstawach, a Słowacka Rada Narodowa wzięła czynny udział w tworzeniu pierwszego rządu Republiki Czechosłowackiej.

Rocznica powstania 1944 r. jest dla społeczeństwa słowackiego okazją do stwierdzenia słuszności drogi obranej przez obóz demokratyczny, którego polityce zawdzięcza ono swobodny rozwój narodowy, społeczny i gospodarczy.

W rocznicę powstania słowackiego odbyła się w Ambasadzie Czechosłowackiej w Warszawie konferencja prasowa, na której przedstawiciele prasy polskiej poinformowani zostali o przebiegu i znaczeniu zbrojnej walki demokratów słowackich. (Jar).

Minister Modzelewski o Wystawie Z. O.

WROCŁAW. Przebywający na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu Min. Spraw Zagranicznych — Zygmunt Modzelewski, zwiedził w towarzystwie Komisarza Rządu dla Spraw Wystawy — wicemin. Kościńskiego i wojewody wrocławskiego — Piaskowskiego Wystawę Ziem Odzyskanych.

„Z poszczególnych działów — powiedział min. Modzelewski — uważam za najlepsze te, które poza wykresami dają modele gotowej produkcji. W całości Wystawa ukazuje to, o czym mówiliśmy już przed trzema laty, mianowicie, że Ziemie Odzyskane będą lepiej, z większym pożytkiem zagospodarowane dla nas i dla sprawy pokoju, niż to robili Niemcy dla wojny“.

Minister oświadczył, iż pewne działy Wystawy powinny stanowić stałą wystawę, uzupełnianą rok rocznie cyframi i modelami nowej konstrukcji. Zagadnienie to należałoby szczegółowo przedyskutować.

Planowa mistyfikacja

Jerzy Winnicki

Szybki rozwój odbudowy powojennej w państwach demokracji ludowej, które weszły na drogę gospodarki planowej — upewniają codziennie najszersze masy ludowe na Zachodzie o wyższości tej gospodarki nad chaotyczną i rabunkową gospodarką indywidualną systemu kapitalistycznego.

To, co zaczyna docierać do świadomości mas ludowych tym bardziej przestało być tajemnicą dla wykształconych ekonomistów kapitalistycznych. Zdają sobie oni doskonale sprawę z trzech rzeczy:

1º że gospodarka kapitalistyczna przeżywa kryzys strukturalny,

2º, że wyższości gospodarki planowej nie da się dłużej ukrywać przed masami ludowymi i

3º, że każdy dzień istnienia planowej gospodarki socjalistycznej przyśpiesza ostateczny rozpad gospodarki kapitalistycznej.

Kapitaliści jednak, nie zamierzają bynajmniej rezygnować dobrowolnie ze swej władzy. Postanowili oni zahamować przynajmniej szybkość z jaką toczy się po równi pochyłej ku upadkowi ustrój kapitalistyczny. Najchętniej, w tym celu napadliby oni na Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej i w ogniu wojny zniszczyliby zarówno dorobek pracy socjalistycznej, jak i wszelkie podstawy takiej pracy. Innymi słowy najchętniej skuliby na nowo w pęta niewoli kapitalistycznej wyzwoloną już klasę robotniczą Europy Wschodniej.

Na przeszkodzie, jednak, takiemu „załatwieniu się“ z gospodarką socjalistyczną stoi potęga Związku Radzieckiego oraz zdecydowana gotowość obrony wolności narodów Europy Wschodniej. Przeszkadza też takiej napaści coraz powszechniejsza wśród narodów zachodnio-europejskich i nie-europejskich nienawiść do podżegaczy wojennych i wstręt do wojny.

Podżegacze wojenni nie mogąc wywołać wojny, kontentują się na razie szerzeniem psychozy wojennej. Daje to im podwójne korzyści: napędza kapitalistom miliardowe zyski na zamówieniach wojennych i pozwala utrzymać pozory ożywienia w dziedzinie produkcji kapitalistycznej oraz stwarza złudzenia, iż państwa demokracji ludowej w końcu dadzą się zastraszyć i stanąwszy do wyścigu zbrojeń, zaniechają lub ograniczą twórczy rozmach swej przebudowy i rozbudowy gospodarczej.

Kapitanowie obozu kapitalistycznego nie zapominają również o niebezpieczeństwie grożącym im ze strony coraz bardziej dojrzewającej świadomości mas ludowych we własnych państwach. Nie ufając już zbytnio wartości i trwałości dzikiej propagandy nienawiści do Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, władcy świata kapitalistycznego coraz częściej uciekają się do mistyfikacji, polegającej na werbalnym naśladownictwie demokracji ludowej. Ze zjawiskiem tym spotykamy się na wielu polach działalności publicznej. Sam wyraz „demokracja“ używany jest przez najbardziej antydemokratyczne koła imperialistów zachodnich jako tarcza w walce z demokracją. Ten sam los spotkał takie słowa jak „wolność“, „sprawiedliwość“ i „pokój“.

Typowym przykładem takiej mistyfikacji jest również planowanie.

Jednym ze środków, zmierzających do zdewastowania życia gospodarczego państw europejskich i oddania go w całkowite władanie kapitalizmu amerykańskiego jest, jak wiadomo, Plan Marshalla. Agenci kapitalizmu amerykańskiego, działający w różnych krajach, również tworzą najrozmaitsze „plany“, których istotnym zadaniem jest znieczulenie i rozbrojenie mas ludowych wobec coraz bardziej niszczącego ich życie i dobrobyt wpływu rozkładającego się kapitalizmu. Taką rolę odgrywają wszelkie „plany Meyera“, „plany Reynaud“, „plany Crippsa“ itp.

Metoda ta zawędrowała również za Ocean. Rząd brazylijski ogłosił 5-letni plan „Salte“ (nazwa pochodzi od pierwszych lier wyrazów: Saude — zdrowie, ALimentacao — wyżywienie, Transporte — transport i Energie — energia), przeznaczając na ten cel sumę około 20 miliardów cruizeros czyli około miliarda dolarów. Rzecz w tym, że rząd brazylijski nie rozporządza wcale funduszami, które mógłby zużytkować na ten cel. Jest rzeczą jasną, iż po odpowiednim „przygotowaniu“ opinii publicznej swego kraju do zbawienności takiego „planu“, rząd brazylijski, będzie mógł się zwrócić o pomoc do... Stanów Zjednoczonych.

Rola zaś Stanów Zjednoczonych w państwach Ameryki Łacińskiej nie wiele się różni od tego, co kapitaliści anglosascy usiłują zaszczepić w Europie. Jest to najzwyczajniejsza kolonizacja pod pretekstem inwestycji kapitałowych. Nafta w Kolumbii w 87 proc. należy do Amerykanów, w 13 proc. do Brytyjczyków. 80 proc. przemysłu górniczego i 60 proc. przemysłu metalurgicznego Meksyku należy do kapitalistów amerykańskich. Przeszło 40 proc. dochodów z przemysłu brazylijskiego ucieka za granicę. Chili, które ma aktywny bilans handlowy, posiada deficyt płatniczy w wysokości 50 milionów dolarów rocznie. Po prostu 50 milionów dolarów rocznie z eksportu chilijskiego w ogóle nie trafia do kraju — pozostaje w kieszeniach ich zagranicznych właścicieli, którzy darmo wywożą produkcję chilijską.

Takim samym właśnie celom służą wszelkie inne „plany“ podejmowane przez imperializm i jego agentury w państwach kapitalistycznych. Pozory „planowania“ nie powinny zwieść nikogo, kto świadom jest faktu, że kapitalizm prowadzi ostrą walkę klasową w celu zachowania swego panowania i, że w walce tej maskuje często swą zbroję i oręż kolorem przeciwnika.

Młodzież musi brać czynny udział w pracach ruchu zawodowego

Rezolucja Rady Naczelnej SFMD

W rezolucjach Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, czytamy m. in.:

Konferencja kładzie nacisk na solidarność młodzieży pracującej całego świata, w jej walce przeciwko faszyzmowi, imperializmowi i ciemiężycielom w wielu krajach. Rada wita z zadowoleniem stwierdzenie konferencji, że w Związku Radzieckim, będącym krajem socjalistycznym, zostały zniesione na zawsze, nierówność społeczna i wyzysk człowieka przez człowieka, a młodzież posiada wszystkie prawa polityczne i ekonomiczne oraz podkreśla wielkie sukcesy, osiągnięte przez młodzież w krajach demokracji ludowych.

Rada stawia wniosek o przekształcenie działającego obecnie „Biura Potrzeb Młodzieży“ w „Komitet Walki o Prawa Młodzieży Pracującej“.

Rada stwierdza konieczność jak najaktywniejszego udziału młodzieży w ruchu zawodowym i wysłania odpowiednich przedstawicieli młodzieży pracującej do siedziby Federacji.

W dalszym ciągu rezolucja podnosi konieczność natychmiastowego opracowania w porozumieniu ze Światową Federacją Związków Zawodowych, programu akcji praktycznej, dla obrony młodzieży pracującej, jak również pogłębienia współpracy z Międzynarodowym Związkiem Studentów (UIE), szczególnie w sprawie demokratyzacji oświaty.

Rezolucja Rady S. F. M. D., dotycząca zacieśnienia współpracy między S. F. M. D., i organizacjami młodzieży demokratycznej państw skandynawskich stwierdza m. in.: że decyzja reakcyjnych przywódców pewnych organizacji młodzieżowych w Skandynawii wystąpienia z Federacji, nie jest wyrazem prawdziwej opinii szerokich mas młodzieży. Rada wzywa członków tych organizacji do omówienia kwestii ich dalszej współpracy z Federacją oraz wyraża przekonanie, że młodzież skandynawska przyłączy się do międzynarodowej rodziny młodzieży demokratycznej.

Ostatnia rezolucja Rady Naczelnej S. F. M. D. omawia sprawę zwołania w 1949 r. przyszłego Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Dymisja rządu Francji pod naciskiem powszechnego oburzenia

Koalicja rządowa rozpadła się na tle planów Reynaud

PARYŻ, (obsł. wł.). Rząd francuski premiera Andre Marie, utworzony zaledwie przed 32 dniami, podał się w sobotę do dymisji. Powodem ustąpienia rządu były rozbieżności stanowisk poszczególnych ministrów wobec projektów finansowo-gospodarczych min. Reynaud. Ostatnie posiedzenie gabinetu trwało 16 godzin i miało przebieg bardzo burzliwy.

Dymisja rządu Marie jest świadectwem kompletnej bezsilności koalicji rządzącej, która nie potrafiła znaleźć żadnej drogi wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej i politycznej, w jaką wepchnęła Francję polityka kapitulacji wobec ofensywy imperializmu amerykańskiego uprawiana przez wszystkie poprzednie gabinety „trzeciej siły".

W kołach politycznych Paryża uważa się, że głównym przedmiotem rozbieżności w łonie gabinetu Marie była sprawa polityki płac. Ministrowie socjalistyczni zażądali podobno ogólnej podwyżki płac o 15 do 20% z wyrównaniem wstecz od 1 maja. Reynaud miał się zgodzić jedynie na 10% podwyżkę płac.

Jak podkreślają w kołach obserwatorów, na stanowisko ministrów socjalistycznych wpłynęło bez wątpienia rosnące niezadowolenie społeczeństwa francuskiego z polityki finansowej rządu. Przejawem wzrostu tego niezadowolenia jest m. in. zacieśnianie się współpracy Force Ouvrière i chrześcijańskich związków zawodowych z Generalną Konfederacją Pracy (CGT), która konsekwentnie zwalczała od początku projekty ministra Reynaud wskazując, że nie mogą one w najmniejszym stopniu poprawić warunków bytu mas pracujących.

Prezydent konferuje z przywódcami partii

Bezpośrednio po przyjęciu dymisji premiera Marie prezydent Auriol wezwał na narady przedstawicieli poszczególnych frakcji parlamentarnych. Prezydent konferował również z min. Reynaud. W Paryżu wyklucza się jednak możliwość desygnowania Reynaud na premiera, gdyż nie mógłby on uzyskać większości w parlamencie.

Prezydent Auriol dążyć będzie, jak twierdzą do jak najszybszego przezwyciężenia kryzysu rządowego. Dotychczasowy rząd będzie załatwiać bieżące sprawy państwowe aż do chwili utworzenia nowego gabinetu.

W godzinach popołudniowych prezydent rozpoczął rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu, przyjmując najpierw przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota.

Następnie prezydent przyjął przewodniczącego Rady Republiki, Gastona Monnerville. Z kolei złożyli wizytę prezydentowi Maurice Thorez i Jacques Duclos (komuniści), Maurice Schuman, Francois de Manthon i Robert Boisson (MRP), dalej Charles Lussy i Albert Gasior (SFIO) i Gabriel Cudenet (radykał). Opuszczając pałac prezydenta Lussy oświadczył, że nazwisko osobistości desygnowanej na premiera będzie znane, być może, już w niedzielę po południu. Wieczorem odwiedził też prezydenta ustępujący minister spraw zagranicznych Robert Schuman i oświadczył, po audiencji, że we wtorek zwołane być może Zgromadzenie Narodowe.

Kto będzie nowym premierem

Paryskie dzienniki wieczorne wyrażają wielce różnorodne poglądy co do osoby przyszłego premiera. Jako kandydatów wymienia się najczęściej Pierre Mandesa (radykał), Roberta Schumana (MRP — premier bezpośrednio przed Marie) i Paula Ramadier (socjalista i premier przed Schumanem). Wszystkie przewidywania zgodne są jednak co do tego, że uzyskanie większości dla któregokolwiek z tych kandydatów będzie w praktyce prawie niemożliwe.

Oświadczenie Jacques Duclos

Jacques Duclos, zapytany w sobotę rano przez dziennikarzy o zdanie w sprawie przyczyn dymisji gabinetu Andre Marie i w sprawie polityki jaką — jego zdaniem należy zapoczątkować — oświadczył m. in.:

Lud francuski pragnie zmiany dzisiejszej polityki. Masy ludowe wypowiedziały się przeciw polityce dającej Francję w niewolę imperialistów amerykańskich i prowadzącej kraj do ruiny. Należy przywrócić niezależność Francji przez wypowiedzenie układów, które ją tej niezależności pozbawiły, zapewnić rynki zbytu i surowce naszemu przemysłowi, nawiązać ścisłe stosunki handlowe z krajami Środkowej i Wschodniej Europy, bronić naszej waluty przed zakusami miliarderów amerykańskich, stworzyć klimat zaufania do przyszłości kraju oraz obciążyć zyski kapitalistów, umożliwić zaś lepsze warunki bytu masom pracującym, co stanowi warunek powodzenia wysiłków w kierunku odbudowy kraju. By prowadzić taką politykę, potrzebny jest rząd jedności demokratycznej, cieszący się zaufaniem klasy robotniczej i zaufaniem ludu francuskiego.

Mówiąc o podstawach politycznych i społecznych rządu jedności demokratycznej, Duclos powiedział w konkluzji swoich wywodów: „Mogę jedynie przypomnieć to co powiedziałem niedawno deputowanemu socjalistycznemu Metayer, który pytał z kim chcemy stworzyć ten rząd. Oświadczyłem mu: „Ze wszystkimi Francuzami, którzy chcą, by Francja pozostała francuską".

Głosy prasy francuskiej

Jak donosi PAP z Paryża, zdaniem postępowej prasy francuskiej, do upadku rządu przyczyniło się negatywne stanowisko SFIO i MRP wobec zamierzeń planu Reynaud w dziedzinie płac i oszczędności budżetowych drogą redukcji administracji państwowej.

Rząd podał się do dymisji — pisze „Ce Soir" — ponieważ socjaliści i przedstawiciele MRP, zaniepokojeni wzrastającym niezadowoleniem mas pracujących, nie mieli w ostatniej chwili dość odwagi, aby wziąć na siebie odpowiedzialność za plan Reynaud, który sami uchwalili".

Koła robotnicze i demokratyczne przyjmują upadek rządu z zadowoleniem, wskazując na jego szczególnie reakcyjny charakter, co znalazło zwłaszcza wyraz w udziale Reynaud. Od pierwszej chwili powstania rządu Andre Marie masy pracujące nie ustawały w protestach przeciwko zamiarom tego rządu. Niebezpieczeństwo wprowadzenia w życie planu Raynaud, przyczyniło się do coraz większego zjednoczenia organizacji pracowniczych, bez względu na ich orientację polityczną.

Dymisja rządu — stwierdza „Humanite" — jest wynikiem zgodnej akcji mas pracujących. Jedynie rząd jedności demokratycznej zdolny jest prowadzić politykę ocalenia narodowego.

„Aube" przyznaje, że obecny kryzys rządowy jest najpoważniejszy ze wszystkich, jakie w ciągu swego krótkiego istnienia przeżyła Czwarta Republika. Tym razem nastręczają się szczególne trudności, jeśli chodzi o desygnowanie nowego premiera i o zapewnienie rządowi większości. Nowy rząd stanie przed dwoma palącymi zagadnieniami: konieczność zrównoważenia budżetu i utrzymanie siły nabywczej mas pracujących.

Gubernatorzy zachodni montują Trizonię

BERLIN (PAP). W brytyjskiej kwaterze głównej w Berlinie odbyła się w piątek konferencja z udziałem gubernatora brytyjskiego gen. Robertsona, gubernatora amerykańskiego gen. Clay'a oraz zastępcy gubernatora francuskiego gen. Noiret. Jak stwierdził rzecznik brytyjski, uczestnicy konferencji dokonali ogólnego przeglądu sytuacji politycznej w Niemczech Zachodnich, poświęcając szczególną uwagę sprawie utworzenia Trizonii.

Niezgoda wśród państw marshallowskich

PARYŻ (PAP). — Trzeci raz z rzędu Rada Europejskiej Współpracy Gospodarczej postanowiła odroczyć swe posiedzenie, na którym miała dokonać rozdziału kredytów, przyznanych na realizację planu Marshalla w roku 1949.

W ubiegłym tygodniu Rada zmuszona była przyznać, że nie jest w stanie dokonać podziału tych kredytów wskutek tarć, jakie zarysowały się między poszczególnymi uczestnikami planu Marshalla odnośnie wysokości żądanych przez nich przydziałów. Pierwotnie bowiem przyznane przydziały, wskutek zmniejszenia kredytów przez Kongres USA, muszą obecnie ulec redukcji.

Zmiany w rządzie rumuńskim

BUKARESZT (PAP). — Na mocy dekretu Prezydium Rumuńskiej Republiki Ludowej dotychczasowy sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych dr. Mezincescu mianowany został ministrem informacji i sztuki na miejsce Octava Livezeanu, który objął inne stanowisko. Dr. Marza został ministrem zdrowia na miejsce p. Bagdasar, która zostanie przeniesiona na inne stanowisko.

ZSRR popiera swobodny rozwój partii demokratycznych w Austrii

WIEDEŃ (PAP). W piątek, obradowała pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR generała Kurasowa, Sojusznicza Rada Kontroli.

Rozpatrywano sprawę legalizacji nowej partii politycznej pod nazwą „Demokratyczna Unia Austrii". Przedstawiciele W. Brytanii i St. Zjednoczonych uzależnili swą zgodę od opinii rządu austriackiego. Przedstawiciel ZSRR poparł podanie Unii Demokratycznej, stwierdzając równocześnie, że stanowisko przedstawicieli mocarstw anglosaskich ma na celu zahamowanie życia politycznego Austrii i zniweczenie jednomyślnej decyzji Rady Kontroli z września 1945 r., o dopuszczeniu działalności demokratycznych stronnictw politycznych. Sprawa ta nie podlega kompetencji rządu austriackiego. Ostatecznie przedstawiciele mocarstw anglosaskich zgodzili się na przekazanie sprawy dyrektoriatowi politycznemu.

Przedstawiciel ZSRR postawił następnie wniosek, ażeby wszyscy obywatele austriaccy, jak również bezpaństwowcy i inne osoby, z wyjątkiem obywateli mocarstw okupacyjnych, odpowiadali za przestępstwa popełnione wobec praw austriackich wyłącznie przed władzami austriackimi. Wniosek radziecki spotkał się z opozycją przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja ta, jak stwierdził gen. Kurasow, nie jest przypadkowa, gdyż same tylko władze amerykańskie w latach 1946—1947 aresztowały 24 tysiące obywateli austriackich za przestępstwa nie skierowane przeciwko władzom okupacyjnym.

Komunikat czterech mocarstw interesuje zachodnich dyplomatów

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele trzech państw zachodnich w Moskwie odbyli w sobotę w południe narady w ambasadzie brytyjskiej. Przedmiot narad nie jest znany. Zdaniem Reutera, powołującego się na przypuszczenia pewnych obserwatorów, mogły one dotyczyć sprawy wydania łącznego komunikatu czterech mocarstw o przebiegu dotychczasowych rozmów.

Agencja Reutera donosi również, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin otrzymał od swego specjalnego wysłannika w Moskwie Robertsa, obszerne sprawozdanie z piątkowej konferencji przedstawicieli trzech państw zachodnich z ministrem spraw zagranicznych ZSRR Mołotowem.

Na kongresie brytyjskich związków oczekuje się ostrej krytyki rządu

LONDYN (PAP). — Na obradach zbliżającego się kongresu brytyjskich związków zawodowych spodziewany jest silny atak przeciwko rządowej polityce zamrożenia płac. Ogłoszony już porządek dzienny kongresu obejmie co najmniej 10 rezolucji krytykujących ostro politykę gospodarczą rządu. Przyjęcie tych rezolucji przez większość na kongresie byłoby równoznaczne z zakwestionowaniem działalności rządu labourzystowskiego. Rezolucje zarzucają rządowi zamrożenie płac robotniczych przy jednoczesnym dopuszczeniu do wzrostu cen i zysku fabrykantów.

Spór między Anglią a USA o złom stalowy z Bizonii

Konkurencja firm amerykańskich daje się we znaki Anglikom

Od dłuższego już czasu trwa spór między Anglią a Stanami Zjednoczonymi na temat gospodarki złomem stali z zachodnich Niemiec.

Wielka Brytania, która oparła plan produkcji swoich stalowni na przewidywanych dostawach złomu z Bizonii, znalazła się w bardzo trudnej sytuacji na skutek działalności konkurencyjnych firm amerykańskich, które podpisują umowy z Niemcami na zakup wielkich ilości złomu.

Ostatnio sprzeczności interesów między Anglią a Stanami Zjednoczonymi przybrały na natężeniu.

Jak donosi PAP z Londynu między rządami obu państw pertraktacje w sprawie gospodarki złomem z Bizonii prowadzone są bez przerwy. Jednocześnie Bizonia zapełniona jest nadal przedstawicielami amerykańskich firm handlowych, którzy na własną rękę podpisują kontrakty z Niemcami na zakup złomu stalowego. Jedna tylko firma amerykańska Bethlehem Steel podpisała ostatnio kontrakt na 450 tysięcy ton złomu.

Amerykanie pragną zachować dotychczasowy sposób przydziału złomu niemieckiego na podstawie decyzji dwustronnej brytyjsko - amerykańskiej. Koncepcji tej przeciwstawiają się jednak Anglicy, twierdząc, że system dwustronny przynosi zbyt wielkie korzyści dla USA. Wielka Brytania proponuje udział w kontroli złomu stalowego w Bizonii paryskiej organizacji europejskiej współpracy ekonomicznej oraz genewskiej komisji ekonomicznej dla Europy ONZ.

Mocarstwa anglosaskie obawiają się jednak, że przyciągnięcie do współpracy genewskiej komisji ekonomicznej spowodowałoby żądania przez Związek Radziecki i kraje Europy wschodniej przydzielenia im również pewnej części złomu stalowego z Niemiec zachodnich. W związku z tym spodziewana jest silna presja amerykańskiego przemysłu stalowego na władze amerykańskie w Niemczech. Amerykańskie firmy przemysłu stalowego oburzone są na skutek przeszkód, jakie stawia się im na drodze do otrzymania zapasów złomu w Bizonii.

Jak stwierdził ostatnio wiceprzewodniczący amerykańskiej korporacji stali, przemysł amerykański potrzebuje natychmiast co najmniej 3 miliony ton złomu dla utrzymania produkcji. Całoroczne potrzeby amerykańskiego przemysłu stalowego wynoszą 32 miliony ton złomu.

Kampania wyborcza Wallace'a

NOWY JORK (PAP). W dniu 29 bm. Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia partii postępowej, rozpoczyna swą właściwą kampanię wyborczą 7-dniowym tournèe przez południowe stany USA, w czasie którego zwiedzi Wirginię, północną Karolinę, Alabamę, Missouri, Kansas i Louisianę. Celem podróży Wallace'a jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z przywódcami partii postępowej na Południu, gdzie znajduje się ona dopiero w stadium organizacji, napotykając na złośliwe szykany ze strony władz. Wallace przemawiać będzie zarówno w ośrodkach przemysłowych, jak i w okręgach rolniczo-plantacyjnych.

Głównym tematem kampanii Wallace'a na Południu będzie walka o równouprawnienie Murzynów i zniesienie dyskryminacji rasowej.

Po powrocie z Południa Wallace wystąpi na masowym wiecu w Nowym Jorku. Kampania wyborcza Wallace'a w pozostałych częściach kraju rozpocznie się w końcu września i trwać będzie do dnia wyborów w listopadzie.

Urzędnik ambasady holenderskiej w Pradze uprawiał szpiegostwo

PRAGA (PAP). Agencja CTK donosi, że władze bezpieczeństwa aresztowały urzędnika ambasady holenderskiej w Pradze, Leonarda van Dama, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa.

Van Dam, który nie korzysta z przywilejów dyplomatycznych, przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz wymienił nazwiska innych pracowników ambasady holenderskiej, z których polecenia uprawiał szpiegostwo wojskowe i polityczne w Czechosłowacji. Zeznania van Dama potwierdziły znalezione przy nim dokumenty.

Policja Scelby aresztuje setki robotników włoskich

Ludność Włoch demonstruje przeciw prześladowaniu demokratów

RZYM. — W ostatnich dniach wzmogły się na terenie Włoch aresztowania działaczy robotniczych i uczestników akcji strajkowych.

Jak komunikuje Sekretariat Konfederacji Pracy, w ciągu kilku ostatnich dni aresztowano we Włoszech ogółem 1.705 osób w tym 88 przywódców ruchu zawodowego. 488 robotników przekazano władzom sądowym.

RZYM (PAP). — Fala aresztowań obejmuje coraz to nowe tereny. W prowincji Arezzo i Modena aresztowania robotników doprowadziły do demonstracji protestacyjnej ludności. W większych ośrodkach przemysłowych Włoch północnych doszło do strajków protestacyjnych. Sekretariat Konfederacji Pracy przesłał do parlamentu rezolucję, domagającą się natychmiastowego rozpatrzenia antykonstytucyjnej działalności ministra Scelby.

Prasa włoska o zarządzeniach antyrobotniczych Scelby

Organ partii republikańskiej „La Voce Republicana" podkreśla, że zarządzenia ministra Scelby są przesadnie ostre i nieproporcjonalnie surowe. Przewidują one wysokie kary za uczestniczenie w demonstracji robotniczej, zorganizowanej dla przeprowadzenia postulatów syndykalnych. Dziennik stwierdza, że minister Scelba zapędził się zbyt daleko w prześladowaniu robotników.

Dziennik „Unita" zamieszcza artykuł działacza włoskiej partii komunistycznej Paietty, który wskazuje na zastraszające symptomy obecnej sytuacji, spowodowanej antyrobotniczą polityką rządu. Autor zaznacza, że incydenty, jakie miały miejsce w ostatnich dniach we Włoszech, są zapowiedzią niebezpieczeństw grożących krajowi. Reakcja usiłuje podjąć dawną grę, — stwierdza Paietta — ale w warunkach, które nie są podobne do tych, jakie istniały w przeszłości. Byłoby zbyt naiwnym przypuszczać, że ruch robotniczy we Włoszech można dziś złamać przy pomocy akcji policyjnej i że partię taką jak nasza można postawić poza nawiasem prawa przy pomocy dekretu. Minęły czasy, kiedy rząd w rodzaju rządów Burbonów czy Dolfusa mógł posłużyć się zdobytą większością, aby znieść postanowienie konstytucji. Włoska klasa robotnicza nie dopuści do wywołania wojny domowej. Naród włoski przeciwstawi się wszelkiej akcji, zmierzającej do zniesienia wolności demokratycznej" — kończy Paietta.

Opinie biegłych w procesie sabotażystów PNZ

SZCZECIN. — W dalszym ciągu procesu sabotażystów z koszalińskiego P.N.Z. oświadczenia biegłych dotyczyły bezpodstawnego magazynowania przez dłuższy czas znacznych zapasów różnych artykułów przemysłowych, spożywczych i tekstylnych, które w niektórych wypadkach uległy zepsuciu. Artykuły te były przeznaczone na potrzeby gospodarcze zespołów i dla robotników. Nie rozprowadzenie tych artykułów spowodowało straty materialne wskutek zniszczenia oraz straty społeczne wskutek niezaspokojenia potrzeb robotników i pracowników, co ujemnie odbiło się na ich pracy. Odpowiedzialność za to ponoszą Ziółkowski, Pakulski i Czarnecki. Działanie powyższe pozostaje w związku przyczynowym z utrudnianiem normalnego trybu pracy P.N.Z. w okręgu. Straty Skarbu Państwa są b. duże.

POLSKIE RADIO

otwiera z początkiem września br. Liceum Radiotechniczne 3-letnie.

Zapisy kandydatów przyjmuje kancelaria przy Liceum Lotniczym w Warszawie, ul. Hoża 88 od dnia 30 sierpnia br. w godzinach od 15 do 18. 6960

„NOWA BIBLIOTEKA WIEDZY"
WYDAWNICTWO KLASYCZNYCH TEKSTÓW LITERACKICH POLSKICH I OBCYCH
Już ukazał się dawno oczekiwany
Wybór Poezji
Adama Asnyka
w opr. Henryka Szypera
WYDAWNICTWA „NOWEJ BIBLIOTEKI WIEDZY"
ZAWIERAJĄ KOMENTARZE I LITERACKĄ ANALIZĘ UTWORU
NIEOCENIONE W PRACY SZKOLNEJ
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH CENA ZŁ 290

SAMOCHÓD ciężarowy
na chodzie, marki GAZ AA, 1,5 t do sprzedania. Cena przystępna.
Spółdzielnia „Jedność"
KRÓLEWSKA 2

„POLONIA"
ZAKŁADY GASTRONOMICZNE, AL. JEROZOLIMSKIE 5
Dyrekcja uprzejmie zawiadamia naszych stałych Gości, iż w dniach 29, 30 i 31 sierpnia br. Sale Restauracyjne i Bankietowe zarezerwowane zostały dla Uczestników Światowego Kongresu Intelektualistów.
Natomiast Sale Kawiarni i „Coctail Baru" (Podziemia) czynne dla naszych Gości normalnie.

„Flet zaczarowany"

Już raz w historii wyprowadził szczury z Hamelin i uwolnił to miasto od straszliwej plagi gryzoniów, niszczących mienie obywateli miasta.

Dziś książka „Flet Zaczarowany" napisana przez Wł. Broniewskiego wg. tekstu Walta Disneya oraz ilustrowana przez Studio Walta Disneya, zakupiona w księgarni „Wiedzy" — Wrocław, Rynek 14 nie tylko, że da radość dzieciom w domu, ale wprowadzi także do domu Twojego kilkadziesiąt książek wartości 50.000 złotych, które możesz wygrać, biorąc udział w Premiowej Sprzedaży Książek „Wiedzy" z okazji Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Pamiętaj, każda książka „Wiedzy" zakupiona w księgarni „Wiedzy"—Wrocław, Rynek 14, bierze udział w losowaniu premii wartości 1.000.000 złotych.

Rewolucyjnych działaczy czcić trzeba rewolucyjną praktyką odrodzonej PPS

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii ku czci Stanisława Dubois

(Dalszy ciąg ze str. 1).

Jeżeli z kolei pod tym kątem widzenia ocenimy przeszłość — to okaże się — niestety, że w całej niemal historii naszej Partii do czasu drugiej wojny światowej górował w kierownictwie nurt pierwszy — reformistyczno - ugodowy. Nie znaczy to oczywiście, by w dawnej PPS nie było masy rewolucyjnych robotników i tysięcy rewolucyjnych działaczy, a nawet poszczególnych, rewolucyjnie nastawionych i wiernych marksizmowi przywódców, zdecydowanych bojowników o socjalizm, wrogów wszelkiej ugody klasowej. Ale ani te masy, ani ci działacze, ani ci lewicowi przywódcy nie określali polityki Partii, ani nie nadawali jej oblicza ideologicznego. Robiło to za nich prawicowe kierownictwo.

W okresie międzywojennym masy PPS-owskie prowadziły niejednokrotnie walki rewolucyjne i klasowe. Ale polityczny plon tych walk nie został zebrany przez ich uczestników i bojowników, bo kierownictwo partyjne zawsze dążyło do stępienia ostrza walki, zwrócenia go w niewłaściwym kierunku, rozbrojenia rewolucyjnych nastrojów, zgaszenia bojowego zapału mas.

I dopiero w okresie zupełnej katastrofy prawicowego socjalizmu, po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech, dopiero pod wpływem nacisku faszyzmu z jednej strony, a z drugiej buntu mas robotniczych i chłopskich, w obliczu groźby międzynarodowej agresji faszystowskiej, w kierownictwie ówczesnym PPS jedni próbowali zmienić swą postawę, a inni manewrowali i dezorientowali masy partyjne. I nawet w tym okresie lewica PPS-owska pisała w broszurze „Płomieni":

„Jeżeli od czasu do czasu rozlegają się na łamach oficjalnej prasy partyjnej i w politycznych rezolucjach ciał partyjnych — ostatnio również i w Polsce — głosy, mówiące o konieczności zmiany taktyki, nie mają one wyraźnego, klasowo-rewolucyjnego charakteru. Rośnie niebezpieczeństwo skierowania ruchu na odmienne, nie mniej jednak od poprzednich niebezpieczne bezdroża reformizmu".

Tak więc ówczesne kierownictwo PPS zajmowało przez długie lata miejsce na skrajnie prawym skrzydle ruchu robotniczego. Dopiero pod koniec okresu międzywojennego bieg wypadków spychał je w kierunku bliższym centrum. Zawsze jednak była ówczesna PPS daleka swą oficjalną linią od lewicowego socjalizmu.

Pod firmą PPS działali nacjonaliści

Polityka ówczesnego kierownictwa, bardziej niż w jakiejkolwiek innej partii socjalistycznej, nawet równie prawicowej, zabarwiona była nacjonalizmem, przeradzającym się niekiedy w szowinizm. Musimy bowiem zdać sobie sprawę, że w szeregach PPS i w jej kierownictwie i to na miejscu zgoła niepoślednim znalazły się elementy, które nawet w bardzo prawicowych partiach socjalno - demokratycznych innych krajów nie znalazłyby dla siebie w żaden sposób miejsca. Mam tu na myśli wszystko to, co potem określaliśmy mianem piłsudczyzny, a co w pewnym okresie tak dalece opanowało PPS, że aż doprowadziło do rozłamu na Frakcję Rewolucyjną i Lewicę.

Pod firmą Polskiej Partii Socjalistycznej działały przez dłuższy czas elementy, które w żaden sposób nie mieściły się w najbardziej prawicowo pojmowanym socjaliźmie. Były to bowiem elementy zupełnie niesocjalistyczne, wyzyskujące firmę Partii Socjalistycznej i bojowość robotnika polskiego wobec caratu do swoich nacjonalistyczno-spiskowych celów.

Piłsudczycy i ich agentury w Polskiej Partii Socjalistycznej starali się całą Partię przedzierżgnąć w narzędzie realizowania swych celów nacjonalistycznych. A kiedy się to nie powiodło, stworzyli w łonie Partii misterny system związanej z piłsudczyzną mafii politycznej i organizacyjnej, by w każdej chwili mieć zapewnioną kontrolę i wpływy na bieg wydarzeń w łonie Partii.

Piłsudczycy wyzyskali w swej działalności — jak już mówiłem — nienawiść robotnika, chłopa i inteligenta polskiego do caratu i rewolucyjną gotowość mas do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Hasła walki wyzwoleńczej pod sztandarem socjalizmu i niepodległości znajdowały w tym okresie głęboki oddźwięk w masach. PPS powstała w okresie, kiedy warunki dojrzewały do wystąpienia na arenę dziejową partii proletariackiej o obliczu zdecydowanie rewolucyjnym, łączącej w jedną konsekwentną, powiedziałbym organiczną całość wszystkie dążenia emancypacyjne, wyzwoleńcze polskich mas ludowych. Wszystkie, to znaczy zarówno klasowe jak i narodowe.

Marksizm to pełne wyzwolenie człowieka

Partia taka spełnić mogła swe zadanie tylko posiłkując się takim orężem ideologicznym jakim był marksizm. Marksizm bowiem zawierał wszystkie elementy rewolucyjnej walki o pełne wyzwolenie człowieka. Oczywiście zawierał je w postaci uogólnień, wymagających rozwinięcia i przystosowania do określonych warunków w czasie i przestrzeni. Niemniej jednak właśnie marksizm stapiał w jedną logiczną całość postulat walki o prawa społeczne i narodowe wszystkich uciskanych.

Te właściwości marksizmu potrafił w pełni zrozumieć Lenin i inni przywódcy rewolucyjnej frakcji rosyjskiej socjalnej demokracji — frakcji bolszewików. W pojęciu Lenina nie było żadnej sprzeczności między hasłami klasowymi i narodowościowymi w socjaliźmie. Wręcz przeciwnie, łączyły się one z sobą konsekwentnie i w krajach, gdzie problemy narodowościowe występowały z taką jaskrawością jak w Rosji czy w Polsce, socjalizm musiał wskazywać rewolucyjne rozwiązania zagadnień zarówno społecznych jak i narodowych. Bo w pojęciu rewolucyjnego socjalizmu mieściło się hasło zadośćuczynienia aspiracjom ludów uciskanych zarówno klasowo jak i narodowo. Dlatego w koncepcji Lenina rewolucyjny socjalizm oznaczał także prawo narodów uciskanych do stanowienia o sobie.

Niestety, polskiemu ruchowi socjalistycznemu brakło Lenina. Co gorsza, brakło mu zdolności przejęcia z doświadczeń ruchu rosyjskiego tych wskazań, które właśnie tam wypracowywał przywódca przyszłej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, Włodzimierz Lenin. Gdyby polski ruch robotniczy potrafił dostatecznie wcześnie ocenić i zrozumieć sens teorii leninowskiej, rozwiniętej potem przez Stalina zwłaszcza w zakresie spraw narodowościowych — oszczędziłby sobie niezawodnie tragicznych pomyłek w tej dziedzinie.

Gdy więc warunki obiektywne Polski dojrzewały do pojawienia się samodzielnej, klasowej partii polskiego proletariatu — nastąpił od samego początku ciężki konflikt ideologiczny. Najpierw pojawiła się na arenie PPS — zorganizowana na platformie programowej Zjazdu Paryskiego. Był to program reformistyczny, obciążony w dodatku balastem fałszywie pojętych haseł narodowych. Fałszywie, bo w oderwaniu od konsekwentnej teorii klasowo - rewolucyjnej. Nic zresztą dziwnego, skoro formułowali je ludzie wyrośli na tradycjach szlacheckiego insurekcjonizmu, zmierzający do celów mało mających wspólnego z rewolucyjnym socjalizmem.

Wkrótce po wystąpieniu PPS zjawiła się na scenie politycznej Polski — Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego. W przeciwieństwie do reformistycznych założeń PPS, była to partia marksowska, rewolucyjna, klasowa. Nawiązywała bezpośrednio do tradycji Wielkiego Proletariatu. Ale, niestety, SDKPiL nie potrafiła związać w swym programie i swej działalności haseł wyzwoleńczych natury społecznej z hasłami emancypacji narodowej.

Była to oczywiście w pewnym stopniu reakcja przeciwko nacjonalistycznym tendencjom, zarysowującym się od początku i coraz silniej w PPS. Ale to nie usprawiedliwiało negacji znaczenia spraw narodowościowych, które z czasem coraz silniej brały górę w SDKPiL. Ta negacja miała poważne następstwa w rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Bo SDKPiL — partia niewątpliwie szczerze rewolucyjna, oparta na marksowskich i klasowych założeniach — odcinała sobie wskutek tego dostęp do licznych mas rewolucyjnego proletariatu i rewolucyjnej inteligencji. Z drugiej strony negacja owa wzmacniała autorytet nacjonalistycznego kierownictwa PPS, dając mu łatwy argument w walce z klasowo - rewolucyjnym odłamem polskiego ruchu robotniczego.

Trzeba stwierdzić, że miało to swe konsekwencje wewnątrz PPS. W orbicie wpływów PPS znalazł się duży odłam polskiej klasy robotniczej. Narastały tam w miarę rozwoju wydarzeń nastroje rewolucyjne i pęd do zbliżenia z drugim odłamem ruchu robotniczego, SDKPiL. Ale kierownictwo ówczesnej PPS umiało ten pęd przyhamować. Dużym ułatwieniem była tu właśnie owa negatywna w stosunku do spraw narodowościowych linia SDKPiL.



Nie będę się dłużej zatrzymywał nad tym odcinkiem historii polskiego ruchu robotniczego. Powrócimy jeszcze do tej sprawy. Pragnę tylko zaznaczyć, że lata owe zaciążyły potem nad całą naszą historią. Bo w gruncie rzeczy do samego końca drugiej niepodległości nie udało się PPS wyswobodzić z wpływów i infiltracji piłsudczyzny. Powiązania personalne i ideologiczne na najwyższych szczeblach kierownictwa partyjnego istniały do samego końca. A w czasie drugiej wojny światowej, zwłaszcza przy jej zakończeniu, doprowadziły wprost do zwyrodnienia tego odłamu ruchu, który do końca znajdował się pod bezpośrednim wpływem dawnego kierownictwa.

Odżyły wszystkie grzechy i zwyrodnienia dawnej Frakcji Rewolucyjnej, przemieniając W. R. N. z końca wojny w imperialistyczną agenturę.

Agentury sanacyjne w PPS

Przez lata całe oczyszczała się PPS od nalotu piłsudczyzny. W szeregu rozłamów odchodzili od naszej Partii Sławkowie, Holówkowie, Moraczewscy, Jaworowscy etc. Ale nie zapominajmy, że odejście tych elementów nie oznaczało wcale, że Partia przechodzi w ręce rewolucyjnego kierownictwa. Bynajmniej. To odchodzili ludzie, którzy wogóle nie mieścili się w ramach najbardziej szeroko pojmowanego socjalizmu, ludzie, którzy byli bardziej na prawo od prawicy socjalistycznej. I dopiero jak ci odeszli, zetknęliśmy się twarzą w twarz z socjalistycznym reformizmem, oportunizmem, prawicowością. Ale i wtedy jeszcze działała oprócz tego agentura sanacyjna.

I to są wszystko złe tradycje naszej Partii. Tradycje tak złe, że nie budzi to chyba w nikim żadnej wątpliwości. Tradycje tak złe, że przywykliśmy uważać za wielkie osiągnięcia wystąpiena takich ludzi, którzy mieli odwagę podnieść głos protestu przeciwko przekształcaniu Partii w biuro werbunkowe Strzelca czy Legionów, a którzy czynili to w imię nie jakiegoś rewolucyjnego marksizmu, lecz z pobudek reformistycznego socjalizmu. Dlatego naprzykład Feliks Perl i jego PPS Opozycja wobec militarystycznych i nacjonalistycznych zapędów piłsudczyzny na tle całokształtu działalności Frakcji Rewolucyjnej rysuje się nam już jako szukanie słuszniejszej drogi.

Jakie są w tym stanie rzeczy tradycje dobre PPS, tradycje do których nawiązuje odrodzona PPS i do których nawiąże Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej?

Tradycje te, to przede wszystkim ofiarna walka mas robotniczych, które zaufały PPS i chciały w niej widzieć swą przewodniczkę w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Prawicowe kierownictwo PPS nie jeden raz zawiodło to zaufanie.

Ale robotnicy Łodzi, Warszawy, Zagłębia walczyli w szeregach PPS w gruncie rzeczy o to samo, o co walczyli robotnicy zgrupowani pod sztandarami SDKPiL. Okrzeja, Montwiłł i Szulman zginęli za tę samą sprawę, za którą zginął Marcin Kasprzak, a przedtem Kunicki, Bardowski i Ossowski.

Współtwórcy wyzwoleńczej tradycji

Zapytacie, jak to jest możliwe, że ludzie z szeregów PPS i ludzie z szeregów SDKPiL walczyli i ginęli za tę samą sprawę w szeregach dwóch partii, które walczyły o różne, nieraz wręcz sprzeczne rzeczy? Bardzo proste. Masy robotnicze wyszły wtedy do walki z caratem. Masy te wywodziły się z tego samego środowiska i przyświecał im w gruncie rzeczy ten sam cel. W okresie rewolucyjnej walki przeciwko caratowi każdy cios zadany wrogowi w sposób skuteczny i umiejętny był osiągnięciem na rzecz wspólnej sprawy. Tak samo, jak każdy strajk robotniczy w Polsce niepodległej, każda demonstracja przeciwko dyktaturze sanacyjnej była wspólnym osiągnięciem.

Każdy kto szczerze pragnął walki i walczył — dokładał cegiełkę do wspólnej tradycji. Tej dobrej tradycji. Uznajemy więc wszystkich bojowników o socjalizm, nawet tych, którzy błądzili, za swych poprzedników ideowych i politycznych, za ludzi tej samej sprawy. Wypieramy się jako złej tradycji nie tych, którzy w walce popełniali błędy, ale wypieramy się tego wszystkiego, co nie chciało walczyć o socjalizm, co próbowało walkę hamować, masy rozbrajać lub sprowadzać na fałszywy tor. rozładowywać rewolucyjne nastroje i potęgować chaos, czy pogłębiać rozłam w szeregach walczącej armii proletariackiej.

Dlatego ci, którzy nieśli czerwone sztandary PPS-owskie przeciwko carskiej policji, czy ci którzy walczyli pod tymi sztandarami przeciwko dyktaturze sanacyjnej, czy ci, którzy mobilizowali masy ludowe do walki zbrojnej z najazdem hitlerowskim w obronie demokracji, socjalizmu i niepodległości — ci wszyscy, którzy niezależnie od swych poprzednich błędów reformistycznych, ludzie tacy jak Niedziałkowski, z którym lewica socjalistyczna toczyła przedtem walkę, a który przez swój bohaterski, rozpaczliwy opór przeciw faszyzmowi dał ofiarny wkład do wielkiej antyfaszystowskiej walki narodów o wolność — ci wszyscy są współtwórcami na swoim odcinku naszej wyzwoleńczej tradycji. Nie znaczy to, byśmy mieli zacierać ich błędy z innych okresów, byśmy się mieli wyrzec krytyki tych posunięć czy sformułowań, które były prawicowe, reformistyczne, które były niesłuszne czy szkodliwe .

Kiedy mówimy o dobrych tradycjach naszej Partii, musimy jednak przede wszystkim pamiętać o wkładzie tych, którzy świadomie organizowali w łonie Partii opozycję lewicowo - socjalistyczną, zmierzając bądź do opanowania kierownictwa PPS, bądź przynajmniej do wywarcia na kierownictwo prawicowe nacisku, by zmusić je do zmiany linii politycznej. W historii PPS grupy takie pojawiają się raz po raz. Niestety, nie zdołały one nigdy wydrzeć kierownictwa z rąk prawicy. Od czasu do czasu udawało im się wymusić większe lub mniejsze ustępstwa i pchnąć partię w kierunku bardziej odpowiadającym interesom mas pracujących.

Grupy lewicowe w historii PPS

Może najtrwalszy wpływ na losy PPS wywarła ta grupa lewicy socjalistycznej w PPS, do której należał Stanisław Dubois. Były to lata przed ostatnią wojną i działalność Dubois zbiegła się z działalnością ludzi takich, jak Adam Próchnik, Norbert Barlicki, cała grupa „Płomieni" lewicowe ośrodki robotnicze w PPS krakowskiej, warszawskiej i łódzkiej.

Skutki tej działalności miały charakter dwojaki. Odbiły się przede wszystkim na bezpośrednich losach walk proletariackich w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową. W wielkich strajkach tego okresu, w krwawych starciach z policją i wojskiem, w masowych akcjach robotniczych i chłopskich rodził się wtedy rewolucyjny, jednolity front, sojusz mas ludowych przeciwko faszyzmowi wewnętrznemu i zagranicznemu. Działalność lewicy socjalistycznej sojusz ten ułatwiała, walczyła o jego realizację w łonie PPS, nadawała mu formy zorganizowane. Wtedy to właśnie powstały związki silne i w gruncie rzeczy nierozerwalne między obu odłamami polskiej klasy robotniczej, pierwsze zawiązki wojennej i powojennej wspólnoty. I to był drugi element ówczesnej roli lewicy socjalistycznej: stwarzanie podstaw pod naszą teraźniejszość. Nie były to już tylko przejściowe podstawy doraźnej wspólnoty walki. Lewica PPS-owska lat trzydziestych podjęła także próbę sformułowań ideologicznych, stanowiących cenny dorobek polskiej myśli marksistowskiej. Znalazły te próby wyraz przede wszystkim w wydawnictwach „Płomieni" i w projekcie lewicowego programu PPS, przedstawionym na Kongresie radomskim.

Z tych sformułowań wyrasta w prostej linii ideologia rewolucyjna odrodzonej PPS. Sięgnijmy raz jeszcze do cytowanej broszury „Płomieni", by przypomnieć, jak lewica socjalistyczna pojmowała wtedy zadania partii socjalistycznej i jak bardzo pojmowanie to odbiegało od utartych tradycji reformistycznego socjaldemokratyzmu:

„Partia musi wszędzie trafiać do mas, stać się ich kręgosłupem, narzędziem ich walki; walce tej nadać świadomy sens i przepoić ją, w jakiejkolwiek postaci toczyłaby się, myślą o bliskim celu ostatecznym. Przy każdym najmniejszym strajku, przy każdym obsadzeniu warsztatu pracy, w każdej akcji cennikowej, z każdym odruchem chłopskim, w każdym strajku lokatorskim, przy każdej manifestacji bezrobotnych — wszędzie musi być partia, musi kierować, uświadamiać, tłumaczyć ostateczny cel walki, organizować, agitować. Wszystkie te akcje muszą, jak potoki spływać do jednego koryta walki o socjalizm, muszą stać się ogniwami łańcucha rewolucyjnego".

Zmieniły się dziś w Polsce Ludowej zadania partii robotniczej. Ale ten sam duch przyświeca nam przy tworzeniu zjednoczonej partii klasy robotniczej. Jest to duch walki klasowej, walki, która nie ustaje do chwili urzeczywistnienia socjalizmu i toczy się w zmienionej postaci i w różnych formach i toczyć się będzie w przyszłości w Polsce Ludowej.

Stosunek lewicy do Związku Radzieckiego

Lewica socjalistyczna lat trzydziestych potrafiła jednak przełamać jeszcze jedną zaporę, odgradzającą polski ruch robotniczy od rewolucyjnej drogi. Potrafiła znaleźć właściwą postawę wobec Związku Radzieckiego. Postawa ta wyrażała się w broszurze „PŁOMIENI" następującym sformułowaniem:

„Gdyby wybuchła wojna, należy przyjąć taką taktykę, która by zadała cios kapitalistycznemu światu. Jeśliby zaś niebezpieczeństwo wojny miało się przekształcić w otwartą akcję interwencyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, musi proletariat całego świata pamiętać, że klęska Związku Radzieckiego byłaby ciosem zadanym proletariatowi całego świata i odpowiednio do tego przystosować zasady swej taktyki".

Działalność lewicy socjalistycznej lat trzydziestych, działalność, której tyle dał z siebie Stanisław Dubois w praktycznym realizowaniu jej założeń, stała się więc ważnym składnikiem przyszłego zwycięstwa polskiej rewolucji, rewolucji, której podstawowym założeniem było zrozumienie w szerokich masach konieczności jedności działania klasy robotniczej. Podwaliny zaś tej jedności tworzone były właśnie w okresie działalności Stanisława Dubois i jego przyjaciół politycznych.

To jest jeden z elementów dobrej tradycji PPS. Tradycji, na którą możemy się dziś śmiało powołać. I na której wznosimy wspólny dom zjednoczonej Partii.

I wreszcie jest to nasza tradycja najmłodsza, tradycja lat ostatnich: wojny i okresu powojennego. Tych kilka lat stanowi okres najgłębszego przełomu, jaki dokonał się w całych dziejach naszej Partii. Po raz pierwszy w historii PPS cała ideologia i polityka Partii uległa gruntownemu przeobrażeniu. Staraliśmy się usunąć z naszej ideologii wszystkie pozostałości reformizmu, oportunizmu i nacjonalizmu, wszystkie złe tradycje. Staraliśmy się zastąpić je klasowo - rewolucyjną ideologią marksizmu - leninizmu.

Jesteśmy jeszcze ciągle w trakcie pogłębiania się tego procesu, wchłaniania przez Partię nowej dla niej ideologii. Nie łudzimy się, że odbywa się to bez oporów. Dlatego zdwajamy nasz wysiłek w pracy ideologicznej, dlatego nawracamy wciąż do podstawowych problemów ideologicznych. Dlatego między innymi dokonywamy rewizji przeszłości i zaczynamy poddawać tak skrupulatnej analizie nasze tradycje. Dlatego wreszcie rozgraniczamy tak starannie tradycje dobre od tradycji złych.

Sprawa tradycji jest sprawą o tyle istotną, że wiąże się ona z emocjonalnym nastawieniem wobec Partii.

Bez silnej więzi uczuciowego przywiązania do Partii, do jej symboli, do jej walk w przeszłości i do jej bohaterów — nie byłaby Partia w stanie spełnić swych zadań dzisiejszych i jutrzejszych. Ale tak samo bez silnej i ostrej krytyki przeszłości, bez wydobycia z mroków historii wszystkich błędów i zestawienia ich z marksistowską teorią i doświadczeniami — Partia nie byłaby zdolna kroczyć naprzód, ani walczyć o Socjalizm.

Partia nie była przecież własnością tych z prawicowego kierownictwa, którzy nadawali jej fałszywy i zgubny kierunek. PPS była Partią masową i na jej historię składa się nie tylko łańcuch błędów, zdrad i upadków, ale i wielki wysiłek dziesiątków tysięcy ludzi, którzy walczyli pod jej sztandarem o postęp, o wolność, o socjalizm. Na jej historię składa się wysiłek tych wszystkich grup lewicowych, które próbowały wyrwać Partię spod zgubnego wpływu szlachetczyzny, piłsudczyzny, reformizmu i nacjonalizmu.

Czcić należy pamięć tych wszystkich poprzedników, którzy o to walczyli.

W referacie moim z 17 lipca rb. mówiłem między innymi o platformie zjednoczenia obu Partii:

„Zjednoczenie obu Partii, to nie jest zamazanie ideologicznie wspólnej platformy, lecz odwrotnie, jeszcze wyraźniejsze postawienie zagadnień ideologicznych. Tylko w ten sposób osiągnie się pełną dojrzałość ideologiczną i polityczną procesu zjednoczeniowego. Tylko wtedy jedność będzie organiczna i stworzy fundament siły dla zjednoczonej partii.

Maszerujemy do jedności, świadomi dużego wkładu lewicowo - socjalistycznego nurtu, który od dziesiątków lat przebijał się w PPS poprzez reformistyczne i nacjonalistyczne za-

(Dokończenie na str. 5)

W imię powszechnego pokoju

Światowy Kongres Intelektualistów zakończył obrady

W czwartym dniu obrad Światowego Kongresu Intelektualistów panowało na sali gorączkowe ożywienie. Delegaci zeszli się wcześniej, niż zwykle, oczekując opracowanej w nocy przez komisję rezolucji.

Punktualnie o godz. 11 uciszył się różnojęzyczny gwar głosów, a Fadiejew, przewodniczący dzisiejszemu zebraniu, otworzył obrady.

Głos Izraela

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Izraela, Dow-Chomski, przemawiając w języku hebrajskim.

„Jako delegat walczącego Izraela — oświadczył Dow-Chomski — przybywam z kraju, w którym pożoga wojenna kwitnie w całej pełni. Robotnicy i rzemieślnicy żydowscy oraz intelektualiści tego kraju rzucili swoje warsztaty pracy, aby ratować egzystencję narodu żydowskiego. Wizja niepodległości wyczekiwana od tylu tysięcy lat przez naród żydowski stała się rzeczywistością ale stan wojny trwa w Palestynie nadal.

Po zobrazowaniu wysiłków narodu żydowskiego gnębionego przez angielskich kapitalistów, mówca przeszedł do polemiki z wywodami Taylora, oświadczając, że gdyby nie imperializm angielski, nie byłoby dziś wojny w Palestynie.

Zasady głosowania

Następnie przewodniczący udzielił głosu generalnemu sekretarzowi kongresu, Jerzemu Borejszy, który podał przyjęte przez prezydium zasady głosowania na rezolucją, uchwaloną przez komisję.

Komisja przyjęła dziś z rana — oświadczył Borejsza — tekst rezolucji, przy czym wszyscy członkowie, w tym delegaci Anglii i Ameryki, wyrazili na nią zgodę. Posiedzenie komisji wykazało, że wszyscy jej uczestnicy, bez względu na wyznawane przez siebie kierunki polityczne i ideowe, postanowili i osiągnęli to, że deklaracja zawierać ma sformułowania, odpowiadające duchowi, jaki panuje na tej sali. Postanowiono też na komisji, że oprócz głosowania ogólnego na sali, każdy, kto solidaryzuje się z treścią rezolucji, własnoręcznie ją podpisze.

Artysta i koń wyścigowy

Po przemówieniu prezesa Borejszy, delegat francuski, Leon Moussinac, przypomniał zniszczenia pomników kultury, jakie poczyniła ostatnia wojna we Francji, w Polsce i w Związku Radzieckim. Czymże dopiero byłoby zniszczenie, dokonane przez bombę atomową?

Kto jest przeciwko wojnie, ten z natury rzeczy musi być przeciwko imperializmowi. Imperializm ma bowiem jeden tylko sposób na przedłużenie swego istnienia, a mianowicie — wojnę.

We Francji — powiedział Moussinac — artysta jest traktowany jak koń wyścigowy. Należy się bronić przed takim ustosunkowaniem się do artysty. Rola artysty jest taka, jak ją określił Stalin, który oświadczył, że artysta jest inżynierem dusz ludzkich.

Delegat wyzwolonych Chin, pisarz Ping-Sung, przedstawia w dramatycznych słowach cierpienia ludności. Pod rządami Czang-Kai-szeka gnębi się intelektualistów, wybitni myśliciele cierpią w więzieniach i giną za domaganie się wolności myśli i niezależnego rządu chińskiego.

Sprawa Nerudy

Po krótkim przemówieniu pisarza czechosłowackiego, Jana Drdy, w którym przypomniane zostały monachijskie sposoby ratowania pokoju, przewodniczący udziela głosu Pablo Picasso.

Owacja całej sali towarzyszy wejściu znakomitego malarza na mównicę. Picasso w pięknych słowach mówi o tragicznym losie swego najlepszego przyjaciela i jednego z największych poetów świata — Pablo Nerudy. Za to, że był po stronie człowieka, jest dziś ścigany, jak pies.

Następnie kongres wśród oklasków całej sali przyjmuje rezolucję, zgłoszoną przez Picasso, solidaryzującą się w imieniu 45 narodów z Nerudą, potępiającą ohydę metod politycznych rządów faszystowskich i żądającą dla Nerudy swobody wyrażania myśli i zamieszkania, gdzie zechce.

Gdy Picasso powraca na swe miejsce, wszyscy delegaci wstają i długotrwałymi oklaskami wyrażają swój aplauz.

Strzaskana Kolumna

Członek delegacji polskiej, inż. Syrkusowa, przypominając znaczenie znaczka kongresowego — strzaskana kolumna — symbolizującego zniszczone przez hitleryzm i wojnę pomniki kultury światowej, podkreśla konieczność współpracy dla dobra pokoju intelektualistów we wszystkich organizacjach międzynarodowych.

Dużo ciekawych myśli zawierało przemówienie Anglika, prof. Bernal, który mówił o strasznych dla pokoju skutkach podporządkowania nauki koncernom przemysłowym. Jest to szczególnie groźne w USA i W. Brytanii, gdzie wytwarza się atmosferę tajemnicy badań naukowych.

Delegat Bułgarii, prof. Donczo Kostow, przedstawił znaczne postępy, osiągnięte przez naród bułgarski w dziedzinie odbudowy życia kulturalnego. Postępy te związane są z powstaniem nowego ustroju ludowego. Naród Bułgarski — powiedział Kostow — woli rozwijać kulturę, niż przygotowywać wojnę. Nauka osiągnęła stopień rozwoju, o którym dawniej nie można było marzyć. Praca naukowa wre na wyższych uczelniach i instytucjach badawczych, których liczba wynosi w Bułgarii obecnie 150. Wydatki na badania naukowe i oświatę, są obecnie 40 razy większe niż przed wojną.

W obliczu kryzysu cywilizacji

Prof. John Boyd Orr (Anglia) oświadcza, że na kongresie wrocławskim zgromadzili się po raz pierwszy uczeni i pisarze całego świata, aby omówić sprawę walki o pokój i podniesienie stopy życiowej całej ludzkości. Nowoczesna technika służyć może zarówno dziełu zniszczenia, jak i sprawie postępu i odbudowy.

— Znajdujemy się w obliczu najgroźniejszego kryzysu cywilizacji, gdy rozstrzygać się będzie los przyszłych pokoleń. Nowoczesna technika i nauka może zapewnić wspaniałą budowę świata lub jego całkowite zniszczenie.

Przedpołudniowe posiedzenie zamyka przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet, Cotton, stwierdzając, że kobiety całego świata pragną najbardziej pokoju, gdyż najbardziej odczuwają grozę wojny. Świat liczy na pomoc intelektualistów.

Świadectwo siły

Posiedzenie wieczorne, na którym odczytana została rezolucja Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, rozpoczęło się o godz. 19. Wszyscy delegaci zajęli swe miejsca. Loże prasowe były przepełnione dziennikarzami polskimi i zagranicznymi.

Sekretarz generalny kongresu, Jerzy Borejsza, w gorących słowach podziękował stałej komisji kongresowej za jej trud w opracowaniu tekstu rezolucji. Mówca złożył wyrazy szczególnego uznania przewodniczącej komisji, Irenie Joliot-Curie, wręczając jej bukiet biało-czerwonych róż. Wszyscy w chwili tej powstali i urządzili gorącą manifestację wielkiej uczonej.



Irena Joliot rozdaje autografy

Następnie Borejsza oświadczył:

W tej sali, gdzie obradom patronują wielkie imiona Maksyma Gorkiego, Romain Rollanda, Henri Barbusse'a, Teodora Dreisera, w tej sali zebraliśmy się po raz pierwszy po wojnie w tak licznym gronie, my, ludzie rozmaitych ideologii, ludzie różnych kierunków, ludzie, którzy od 1939 roku nie mieli ze sobą kontaktów, nie mogli się spotkać. Stąd, oczywiście, wynikała często nie tylko trudność porozumienia się co do spraw istotnych, które niewątpliwie nas dzielą, ale często były nieporozumienia, wynikające z tego, że mówiliśmy długie lata różnymi językami, gdy obecnie szukamy wspólnego.

Ta mała książeczka, zawierająca spis uczestników kongresu, świadczy o sile i powadze tego kongresu. Nasze obrady świadczą o wielkim spokoju i o wielkim poczuciu siły naszej inteligencji, pracowników kultury całego świata. Jestem przekonany, że taka siła, jaką my reprezentujemy łącznie z wielkimi ruchami masowymi, łącznie z wielką siłą demokracji — stanowi i stanowić będzie o sile oporu przeciwko histerii wojennej, przeciwko panice wojennej, przeciwko siłom wojny.

Zespolenie sił nas wszystkich może czasem jest utrudnione tym, że tu i ówdzie między nas, ludzi dobrej woli, wtrąca się obca ręka, że na sali, na której powinniśmy mieć przed oczami obraz intelektu i odwagi Romain Rollanda, Gorkiego i innych, na tej sali, sądzę nie ma miejsca dla ducha Fouschego, dla małych intryg przychodzących z zewnątrz.

Rezolucja, którą przeczytamy, jest wynikiem zrozumienia przez lewicę tej sali sytuacji, w jakiej znajdują się delegaci niektórych krajów, jest dowodem szczerej, konsekwentnej, dobrej woli ze strony lewicy na tej sali, woli porozumienia się, znalezienia wspólnej platformy w tym co nas łączy, w sprawach pokoju. Sądzę, że istnieje dobra wola z jednej i z drugiej strony. Jest wielkim sukcesem naszego kongresu, że zdołaliśmy tę jedyną platformę osiągnąć, że opracowaliśmy tę platformę, mimo, że na takim kongresie — pierwszy raz po wojnie zwołanym — nie wszyscy nawet będą za nami głosować i nie wszyscy nawet tę platformę zechcą przyjąć.

Panie i Panowie! Koledzy i Koleżanki i Wy, Towarzysze i Towarzyszki! W spokoju powinniśmy zamknąć nasz kongres, w spokoju, który da nadzieję tym wszystkim, którzy na nas patrzą, a patrzy na nas świat cały i to często przez fałszywe okulary i przez pryzmat fałszywej prasy.

Świat cały powinien widzieć naszą jedność w tych elementarnych sprawach, które zostały poruszone w rezolucji.

Następnie Jerzy Borejsza odczytał tekst rezolucji, którą podajemy na str. 1.

Po odczytaniu rezolucji, delegaci powstali z miejsc i długotrwałymi oklaskami dali wyraz swej aprobacie.

Głosowanie

Z kolei przewodniczący delegacji amerykańskiej John Rogge oświadczył, że większość delegacji USA popiera, rezolucję, tylko 7 delegatów będzie głosowało przeciwko niej.

Z tych 7 delegatów — 6 nie podpisało rezolucji. Siódmy delegat był nieobecny na sali.

Następnie odbyło się głosowanie delegacji według alfabetu. Za rezolucją głosowali wszyscy członkowie delegacji: Albanii, Argentyny, Austrii, Belgii, Bułgarii, Cejlonu, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Afryki Francuskiej, Algeru, Madagaskaru, Martyniki, Vietnamu, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Indii, Iraku, Izraela, Jugosławii, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Polski, Portugalii, Szwecji, Urugwaju, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego.

Z członków delegacji brazylijskiej 5 głosowało za rezolucją, a 1 powstrzymał się od głosowania.

Z członków delegacji USA 23 głosowało za rezolucją, 7 przeciwko, a 2 powstrzymało się od głosowania.

Z członków delegacji szwajcarskiej 2 głosowało za rezolucją, a 2 powstrzymało się od głosowania.

Z członków delegacji brytyjskiej 25 głosowało za rezolucją, 4 przeciwko, a 3 powstrzymało się od głosowania.

Delegaci, którzy głosowali za rezolucją, złożyli pod nią swe podpisy.

Po przerwie przewodniczący odczytał wynik głosowania: za rezolucją wypowiedziało się łącznie 371 delegatów, przeciwko — 11, a 8 wstrzymało się od głosowania.

Komitet Łączności

W imieniu delegacji włoskiej, zabrał głos Ambrogio Donini, który zaproponował utworzenie stałego komitetu łączności intelektualistów całego świata dla obrony kultury i pokoju. Wniosek jego przewiduje również powołanie do życia komitetów narodowych w poszczególnych krajach.

Donini zaproponował powołanie do centralnego stałego komitetu następujących osób: Amado, Andersen, Nexo, Aragon, Borejsza, Cesaire, Dawidsohn, Dembowski, Fadiejew, Fast, Fiedosiejew, Giral, Golding, Guttuso, Seremi, Joliot-Curie, Haldane, Anand, Kahn, Mukarzewski, Neruda, Shapley.

Wniosek Doniniego został owacyjnie przyjęty.

Zakończenie obrad

Delegatka francuska, E. Cotton, wysunęła wniosek przesłania gorącego pozdrowienia narodowi greckiemu, walczącemu z faszyzmem rodzimym i obcym o swoją niepodległość. Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

Delegat niemiecki, F. Wolff, wniósł rezolucję domagającą się zwolnienia antyfaszysty niemieckiego Eislera, przebywającego w więzieniu amerykańskim. Rezolucję tę poparł specjalnym oświadczeniem delegat amerykański Rogge, który złożył wniosek z żądaniem zwolnienia amerykańskiego antyfaszysty Howarda Fasta. Obie rezolucje zostały przyjęte jednomyślnie przez aklamację.

Po uchwaleniu rezolucji, przewodniczący Fadiejew wygłosił końcowe przemówienie. Zaznaczył on, że prace kongresu zostały uwieńczone pełnym powodzeniem, lecz praca, którą należy wykonać, dopiero się zaczęła. Złożył gorące podziękowanie polskiemu komitetowi organizacyjnemu oraz personelowi, który obsługiwał kongres.

Fadiejew zaznaczył, że kongres dowiódł żywotności idei pokoju wśród intelektualistów całego świat*

Pokój — potrzebny jak chleb

Ks. Boullier mówi o Polsce

Ksiądz Boullier, profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim w Paryżu, zapytany przez korespondenta PAP o wrażenia z pobytu w Polsce udzielił następującej odpowiedzi:

Ujrzeć na nowo Polskę po upływie dwóch lat, to jakby odkryć na wiosnę drzewo, w którym pulsują soki, a które widziało się w zimie, ogołocone z liści.

W roku 1946 Wrocław wydawał mi się miastem — upiorem, przerażającą dekoracją, na tle której tułały się istoty o wypłakanych oczach — jakby zatrzymały się tam przypadkowo w swej wędrówce bez celu; robiły one wrażenie rozbitków olbrzymiej katastrofy.

Dziś raz jeszcze dokonał się cud: — To już nie: „Jeszcze Polska nie zginęła", — to pełne życie Polski bucha we Wrocławiu, jak bucha z tej rzeczywistości oszałamiającej Wystawy, która obrazuje odbudowę Ziem Odzyskanych.

W tej olbrzymiej pracy uderza mnie jej charakter ludowy. To lud polski odradza swą ojczyznę.

Dobrze się stało, że setki intelektualistów ujrzały własnymi oczami te ruiny, albo też i ten błyskawiczny rozrost życia, tę nieugiętą wolę budowania i istnienia. Jeśli zrozumieli oni naukę, jaka płynie ze zczerniałych kamieni i nowiutkich warsztatów — granica Odry, granica pokoju nie będzie nigdy więcej kwestionowana wobec opinii światowej.

Uczestnicy Kongresu zrozumieją także, że Polska chce pokoju, że pokój jest jej potrzebny, jak chleb Jeśl wojna napastnicza zawsze była zbrodnią — wojna która by miała dotknąć znowu Polskę, byłaby morderstwem, popełnionym na rannym, który powraca do życia. Każdy człowiek czujący musi zwrócić się przeciw podobnemu barbarzyństwu.

Rewolucyjnych działaczy czcić trzeba rewolucyjną praktyką odrodzonej PPS

(Dokończenie przemówienia tow. Cyrankiewicza)

pory prawicowego skrzydła i prawicowego przedwojennego kierownictwa.

Maszerujemy, świadomi ogromnego wkładu, który odrodzona PPS wniosła w dzieło budowy Polski Ludowej, w dzieło umacniania jednolitego frontu, w dzieło praktycznego przygotowania mas do pełnej jedności".

NASZ WKŁAD DO ZJEDNOCZONEJ PARTII

To są więc elementy, które my wnosimy do Zjednoczonej Partii. Nie byle jakie. Jesteśmy dumni z tego konkretnego wkładu. Złożył się na ten wkład cały dorobek myśli, pracy i walki lewicy socjalistycznej o socjalistyczne oblicze i socjalistyczne drogi Partii — złożyła się praca i walka robotników socjalistycznych, tych, którzy tak ofiarnie w jednolitofrontowych akcjach masowych, w strajkach, w starciach z sanacją — w klęskach i zwycięstwach — manifestowali swoją rewolucyjną postawę i rewolucyjną wolę. Nieraz mimo albo wbrew woli prawicowych przywódców i prawicowego w większości kierownictwa.

Walka z prawicą we własnych szeregach stanowi jedną z najistotniejszych cech lewicowo-socjalistycznego nurtu w Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie międzywojennym.

Była to walka z wyraźnie piłsudczykowskimi agenturami.

Była to walka z wszelkiego rodzaju bonzami partyjnymi i związkowymi, których oportunizm życiowy i brak postawy ideologicznej skłaniał do gorzej lub lepiej ukrywanego kompromisu z reżimem sanacyjnym.

Była to walka ideologiczna z tymi, których kompletny brak ideologicznego podłoża i teoretycznego wykształcenia powodował staczanie się do obozu drobnomieszczaństwa i uleganie wyraźnie panującym wśród drobnomieszczaństwa ideom.

Była to walka programowa z prawicowym oportunizmem, z reformizmem i z rewizjonizmem.

Jeżeli mniej trzeba było walczyć z tzw. kretynizmem parlamentarnym, z wiarą w najrozmaitsze koalicyjne kombinacyjki parlamentarne i z wiarą, że trybuna sejmowa wystarczy, aby przebudować ustrój — jeżeli mniej było tej walki, to tylko dlatego, że sanacja przez swoje brzeskie wybory, potem przez konstytucję 1935 r. i przez nową ordynację wyborczą — odebrała tę zabawkę z rąk socjalistycznych „parlamentarzystów" i popsuła tę zabawkę. Nie było więc ani czym się bawić, ani łudzić.

Walka lewicy socjalistycznej była ciężka.

Ciężka ze względów politycznych, organizacyjnych i personalnych. Nie mniej stała się cennym wkładem do ogólnej walki polskiej klasy robotniczej, stała się jednym z elementów wkładu PPS do realizowanej teraz jedności polskiej klasy robotniczej.

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO TRADYCJI I PRZESZŁOŚCI

Po to jednak, by tym cennym wkładem była — nie wolno zamazywać przeszłości ruchu robotniczego i minionych walk i sporów, ani tym bardziej nie należy wszystkiego co było i minęło gloryfikować. Wówczas taki fałszywy stosunek do tradycji powodowałby równie fałszywy stosunek do teraźniejszości i nie uzbrajałby doświadczeniem przeszłości do walk, które nas czekają.

Właściwy więc stosunek do tradycji warunkuje właściwy, prawidłowy stosunek do teraźniejszości i odpowiednio wskazuje drogę w przyszłość.

I tak samo właściwy, marksistowski stosunek do teraźniejszości musi być u każdego podmurowany właściwym stosunkiem do przeszłości i do wszystkich błędów przeszłości, a także do własnych błędów.

Oczywiście nie chodzi tu o żadne scholastyczne spory z przeszłości, dla samych li tylko sporów. Chodzi o rzecz bardzo dużej wagi. O to mianowicie, że przezwyciężenie do reszty i wykarczowanie z ruchu robotniczego reformizmu, nacjonalizmu, czy oportunizmu może się dokonać nie przez usuwanie samych tylko obecnych objawów, ale przez dobranie się do korzeni, które tkwią nieraz głęboko w przeszłości.

Tylko wtedy usunięcie tych błędów, które tak drogo kosztowały ruch robotniczy, będzie ostateczne. Tylko wtedy jedność ruchu robotniczego będzie trwałym fundamentem budowanego przez jedną partię socjalizmu.

Drugim elementem, obok wkładu lewicy socjalistycznej z okresu międzywojennego, który wnosimy do zjednoczonej Partii, jest ogromny wkład, który odrodzona na zasadach lewicowo - socjalistycznych PPS wniosła w dzieło budowy Polski Ludowej, w dzieło umacniania jednolitego frontu, w dzieło praktycznego przygotowania mas do pełnej jedności.

Jako etapy na tej drodze stoją takie fakty, jak umowa o jedności działania między naszymi Partiami, jak umasowienie Partii na gruncie umowy jednolitofrontowej, jako wstęp do walki wyborczej — wspaniałe zwycięstwo wyborcze — na gruncie zwycięstwa stabilizacja polityczna, jako fundament dalszego rozwoju gospodarczego, walka o rozwój produkcji — „bitwa o handel", która równocześnie musiała stać się bitwą z nową prawicą partyjną, wreszcie cały szereg dalszych ważnych przemian w życiu gospodarczym, później Kongres Wrocławski, który był zbilansowaniem osiągnięć i potwierdzeniem linii partyjnej, i który przez zaakceptowanie umowy międzypartyjnej logicznie stał się punktem wyjścia do nowego historycznego etapu w życiu polskiej klasy robotniczej, do etapu przygotowania zjednoczenia obu Partii.

W wewnętrznym życiu partyjnym etapy te nie przechodziły, rzecz jasna, bez trudności, ani bez walki. Można powiedzieć, że cały ten okres wypełniony był walką o realizację umowy jednolitofrontowej, o konsekwentne realizowanie linii partyjnej.

Znamiennym fragmentem tej walki była stojąca pod znakiem walki z prawicą tzw. czerwcowa Rada Naczelna Partii i późniejsza wytężona praca partyjna, która potężniała aż do Kongresu, w okresie zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, w okresie zwiększającego się nacisku prawicy i drobnomieszczańskiej ideologii, nacisku, który należyty opór znalazł na Kongresie w Wrocławiu.

WALKA Z PRAWICOWOŚCIĄ NIE MOŻE USTAĆ

Jeżeli przyjdzie przy innej okazji analizować ten cały okres, to łatwo będziemy mogli stwierdzić na podstawie faktów, że był to okres z różnym napięciem toczonej stałej walki naszej Partii z prawicą, z oportunizmem, różnie się maskującym i w różne piórka się strojącym.

Później w okresie przygotowywania zjednoczenia, oportunizm przeobraził się w likwidatorstwo, podając jeszcze raz rękę zdeklarowanej prawicy, której zależało na wywołaniu takich właśnie nastrojów. I te próby zostały przez kierownictwo i przez zdrową reakcję mas odparte.

Okres przygotowywania zjednoczenia obu Partii

— na gruncie wspólnej walki ideologii marksistowsko - leninowskiej,

— na gruncie przyswojenia sobie doświadczeń rewolucji socjalistycznej w Rosji, budownictwa socjalistycznego w ZSRR i rewolucyjnych doświadczeń innych partii,

— na gruncie wspólnego przyjęcia za swoje wszystkich dobrych tradycji obu odłamów polskiego ruchu robotniczego i odrzucenia tradycji złych oraz krytyki błędów,

— na gruncie nowych, powojennych tradycji wspólnej walki i wspólnych zwycięstw.

— na gruncie konsekwentnej, planowej realizacji wspólnego celu, jakim jest socjalizm,

— okres zjednoczenia stał się, wbrew panikarzom, oportunistom i likwidatorom, okresem podniesienia fali rewolucyjnej, okresem zwycięskiego umacniania przez obie Partie swoich pozycji i umacniania międzynarodowej pozycji Polski w zespole państw ze Związkiem Radzieckim na czele, walczących o pokój.

Wynikają z tego dalsze zadania. Koniecznością jest dalsze mocne podmurowanie okresu zjednoczenia pod względem ideologicznym. Konieczne jest, by cała Partia zdała sobie sprawę, że jej oblicze ideologiczne kształtować się musi w walce z prawicą, w walce ze złymi nawykami ze złą tradycją.

Wielkie zadania ciążą tu na tych towarzyszach, którzy zajmują się historią Partii. Wielkie zadania ciążą na kierownictwie. Wielkie zadania ciążą na wszystkich członkach Partii, a w szczególności na tych, którzy nie przezwyciężyli jeszcze złych narowów i nawyków przeszłości w swojej pracy i w swojej postawie ideologicznej.

Do wykonania tych zadań, które określane są i będą uchwałami władz partyjnych, wzywamy całą Partię. Są to zadania przede wszystkim wzmożonej walki z prawicowością, maskującą się w różnych postaciach.

Mówimy o tym właśnie na akademii ku czci Stanisława Dubois. Bo rewolucyjnych działaczy czcić trzeba rewolucyjną praktyką odrodzonej PPS.

Migawki kongresowe

Egzotyczni delegaci budzą pełne sympatii zainteresowanie. Ogólną uwagę zwraca prześliczna Ceylonka, architektka, uczennica wielkiego Le Corbusier, w przepięknej jedwabnej szacie „towsarogu", koloru amarantowego i w wianuszku kwiatuszków w czarnych włosach. Ten malowniczy strój i wielka uroda nie przeszkadza jej być prawdziwą intelektualistką.

*

Picasso, skupiający na sobie uwagę artystów całego świata, — zwiedził wczoraj wystawę sztuki ludowej. Był olśniony, pytał czy Polacy zdają sobie sprawę z tego, jakie cuda posiadają i jak genialni artyści są na wsiach.

Wszyscy plastycy zagraniczni, którzy zwiedzili wystawę — zasypali oprowadzających Polaków najszczerszymi, bynajmniej nie grzecznościowymi komplementami. Zapewniali, że wystawa jest rewelacją pod względem plastycznym, łącząc zupełną jasność i zrozumiałość dla najszerszych mas z najwybredniejszym poziomem artystycznym. Żałowano tylko, że brak nazwisk artystów pod poszczególnymi eksponatami.

*

Jednym z członków angielskiej delegacji jest znakomity malarz i rysownik Topolski, który przyjął obywatelstwo brytyjskie. Jego wielka sława nie przeszkadza mu być dawnym warszawskim Felusiem zrośniętym z Polską, jej ludźmi, z Warszawą, jej gwarą Wiechową, jej zainteresowaniem. Skończy się pewnie na tym, że Topolski, coś namaluje dla Warszawy.

*

Mały, mocno czekoladowy pan, o finezyjnych rączkach, to burmistrz z Martyniki, poseł do parlamentu francuskiego, a co najważniejsze, znakomity poeta — Cesair. Jest to w tej chwili największy twórca murzyński, a jeden z najbardziej cenionych poetów Francji. W pewnej chwili Cesair wręczył tomik swych wierszy Ważykowi. Dobrze trafił, Ważyk na pewno przetłumaczy go znakomicie.

*

Pablo Picasso, który jest nie tylko najosobliwszą i najniezwyklejszą indywidualnością we współczesnej plastyce, ale również zdecydowanym lewicowcem, przyjechał na Kongres i przywiózł Polsce wspaniały dar: kilkanaście talerzy własnego pomysłu. Dar to jest niezmiernie hojny, wszystkie bowiem dzieła Picassa cenione są na wagę złota. Talerze te, o ornamentyce natchnionej przez prymitywy ludowe — zostały wystawione w jednej z sal kongresowych.

Dzień święta górniczego w ZSRR

W dniu dzisiejszym Związek Radziecki po raz pierwszy obchodzić będzie uroczyście, jako święto, Dzień Górnika Radzieckiego. Wśród wielu gałęzi pracy robotników radzieckich wyróżnienie górnictwa ma swoją szczególną wymowę i szczególny cenę.

W wielkim, nieznanym dotychczas w dziejach świata tempie uprzemysłowienia tak zacofanego pod względem rozwoju gospodarczego kraju, które wysunęło Związek Radziecki na czoło potęg przemysłowych świata, decydującą rolę odegrał przede wszystkim socjalistyczny system gospodarczy, który wyzwolił potężne siły twórcze narodu, a w pierwszym rzędzie siły twórcze klasy robotniczej.

Podstawą gospodarczą, na której oparty został plan rozwoju i rozkwitu państwa radzieckiego, było wielokrotne powiększenie produkcji przemysłu ciężkiego. Rozwój zaś tego ostatniego znajdował się w prostej zależności od rozbudowy przemysłu węglowego. Zważyć przytym należy, że cały długi trzydziestoletni okres budownictwa gospodarki socjalistycznej w ZSRR, był okresem blokady gospodarczej Związku Radzieckiego ze strony całego go otaczającego go świata kapitalistycznego i o dopływie surowców lub węgla z zewnątrz nie było mowy i rząd radziecki nigdy na to nie liczył.

Jakże wielkie wobec tego zadanie spadło na górnika radzieckiego. Do r. 1913 wydobycie węgla w całej Rosji przedrewolucyjnej wynosiło zaledwie 29 milionów ton. Rząd Radziecki tuż po objęciu władzy jął gorączkowo rozbudowywać przemysł węglowy. Powstają nowe zagłębia, udoskonala się urządzenia techniczne kopalń, stosuje mechanizację pracy, rozwija się współzawodnictwo. Najlepsze siły techniczne, najbardziej ideowi robotnicy zostają skierowani do przemysłu węglowego, aby w gwałtownym tempie zwiększyć produkcję. Wyniki przekraczają wszelkie oczekiwania. Już w r. 1932 wydobycie węgla wzrasta do 64 milionów, w r. 1937 do — 128 milionów ton, w r. 1940 sięga 200 milionów ton. Gdy w r. 1913 przy 10 — 11 godzinnym dniu pracy wydobycie węgla na 1 robotnika wynosiło rocznie 153 tony, to już w roku 1936 przy siedmiogodzinnym dniu pracy wynosi przeciętnie 327 ton. Przy uwzględnieniu skróconego czasu trwania pracy dziennej stanowi to uczterokrotnienie wydajności pracy. Obecnie po wojnie, pomimo zniszczenia wielu kopalń na Ukrainie w Zagłębiu Donieckim, produkcja radzieckiego węgla wyniesie w r. 1949 blisko 250 milionów ton.

I nic dziwnego, że właśnie w tym przemyśle powstał i rozwinął się wspaniały ruch stachanowski, ruch racjonalizatorski, idący od dołu, od mas robotniczych, zdążających do wyjątkowego podniesienia wydajności pracy poprzez szeroki wkład inicjatywy, wynalazczości, pomysłowości i oddania się sprawie mas robotniczych, które możliwe jest jedynie w państwie socjalistycznym.

Aleksander Stachanow — chłop z pochodzenia, sławny już przodownik pracy w przemyśle węglowym i twórca całego systemu współzawodnictwa we wszystkich gałęziach pracy, w dniu 31 sierpnia 1935 roku w wigilię Międzynarodowego Dnia Młodzieży, złamał przyjęte wówczas ogólnie normy wydajności wynoszące 13 do 14 ton węgla na dniówkę na brygadę złożoną z 8 — 9 górników i wydobył tego dnia 102 tony (osiem razy więcej) przy pomocy tylko dwóch jeszcze górników. Umiejętnie organizując podział pracy wyzyskując wszystkie możliwości techniczne po kilku dniach Stachanow uzyskał 227 ton węgla na zmianę. W ciągu dwóch miesięcy nauczył całą załogę swej kopalni pracować według swego systemu i cała kopalnia wielokrotnie podniosła swą wydajność. Był to niesłychany rekord i wywołał niezwykłe poruszenie w całym kraju. Tak zrodził się cały ruch, mający na celu wydatne zwiększenie wydajności pracy nie tylko w górnictwie ale i w wielu innych gałęziach przemysłu. Dokonała się rewolucja w wysokości norm wydajności. Ruch ten pozwolił dwukrotnie wykonać pięciolatki radzieckie w ciągu lat czterech. Wzbogacił on kraj, przyspieszył jego uprzemysłowienie i nie będzie przesadą twierdzenie, że ma on duży udział w stworzeniu potęgi gospodarczej ZSRR, która umożliwiła Związkowi Radzieckiemu wyjść zwycięsko w jego gigantycznych zmaganiach się z hitleryzmem w ostatniej wojnie.

Obecnie, po wojnie, górnicy radzieccy znów wspaniale wywiązują się z trudnego zadania odbudowy setek zniszczonych kopalń i doprowadzenia ich wydajności do poziomu przedwojennego, a nawet do przekroczenia tego poziomu. Unowocześnienie kopalń posuwa się milowymi krokami naprzód. Setki propozycji udoskonaleń poszczególnych narzędzi i maszyn wpływa corocznie od górników do odpowiednich instytutów. Znaczna ich część po sprawdzeniu okazuje się bardzo pożyteczną i znajduje niezwłoczne zastosowanie. Mechanizacja wydobycia węgla osiągnęła już w niektórych procesach 90%, ładowanie i wyładowywanie węgla zostało już zmechanizowane w 100%. Górnik radziecki jest jednym z najbardziej przodujących robotników świata i słusznie stanowi chlubę klasy robotniczej Związku Radzieckiego, chlubę całego ludu radzieckiego. Jego praca daje wszelką gwarancję, że zadanie postawione przez Stalina — doprowadzenie wydobycia węgla do 500 milionów ton rocznie zostanie w niedługim czasie wykonane, a tym samym związane z tym zadanie zapewnienia Związkowi Radzieckiemu warunków do pełnego rozkwitu i bezpieczeństwa przed wszelkimi ewentualnościami — osiągnięte.

Dlatego też społeczeństwo radzieckie z zadowoleniem przyjęło decyzję rządu wyróżnienia zasłużonych dla kraju swych górników przez powszechne świętowanie w dniu dzisiejszym Dnia Górnika Radzieckiego.

GUSTAW BUTLOW

Solidarność z uchwałami Kongresu manifestuje ludność Ziem Odzyskanych

W godzinach popołudniowych dn. 28 bm. — w ostatnim dniu obrad Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju odbyła się w Hali Ludowej we Wrocławiu potężna manifestacja ludności Ziem Odzyskanych na rzecz pokoju światowego.

Olbrzymia, mieszcząca kilkadziesiąt tysięcy osób Hala Ludowa, wypełniła się do ostatniego miejsca przedstawicielami klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej Ziem Odzyskanych.

O godzinie 17-ej, witani huraganowymi oklaskami, przybywają do Hali Ludowej uczestnicy Światowego Kongresu Intelektualistów. Ludność Wrocławia z entuzjazmem wita przedstawicieli inteligencji całego świata, przybyłych do Stolicy prastarych polskich ziem.

Za stołem prezydialnym zasiedli: jako przewodniczący — Martin Andersen (Dania), jako sekretarz — Stefan Żółkiewski (Polska), jako członkowie Prezydium: Leonid Leonow (ZSRR), Jose Giral i de Castro (Hiszpania), Yves Farge Pablo Picasso, Joliot Curie, Paul Eluard, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet, Eugenie Cotton (Francja), dziekan Canterbury Howlett Johnson (Anglia), Kokalis (Grecja), Albert Kahn (USA), De Silva (Cejlon), Ray Anand (Indie), Banti (Włochy), Cezaire (Afryka Zachodnia), Burian (CSR), Nałkowska (Polska), Przewodniczący WRN — Wojewoda, Przewodniczący OKZZ — Kramarz, Prezydent miasta Kupczyński oraz przodownicy pracy Kurarz i Galary.

Uroczystość zagaił rektor Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Kulczyński, po czym zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Leonid Leonow.

Pozdrawiając zebranych w imieniu narodów Związku Radzieckiego podkreślił on doniosłe znaczenie jedności wszystkich narodów w walce o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną na świecie.

Przemówienie delegata radzieckiego wywołało długotrwałe owacje na cześć sojuszu polsko-radzieckiego i generalissimusa Stalina.

Następnie kolejno przemawiali: Andersen, Nexö, de Castro, doktór Johnson.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Albert Kahn przedstawił głęboką przepaść dzielącą lud Stanów Zjednoczonych od jego rządu i wyraził podziw dla pokojowych osiągnięć narodu polskiego.

Delegat francuski Yves Farge w imieniu członków swej delegacji wyraził uznanie dla sukcesów narodu polskiego w odbudowie kraju i zakończył przemówienie okrzykiem „Niech żyje wyzwolona Polska Demokratyczna, która wszystkim narodom świata daje [illegible] przykład pokojowej pracy".

Pojawienie się na mównicy przedstawiciela demokratycznej Grecji — ministra Kokalisa wywołało burzliwe owacje na cześć walczącego ludu greckiego.

Przemawiający w imieniu delegacji krajów kolonialnych Cesaire (Afryka Zachodnia), dziękował za serdeczne przyjęcie, z jakim delegacje krajów kolonialnych spotkały się w Polsce.

Po przemówieniach delegatki Cejlonu de Silva i delegata Italii Banfi, którzy przeciwstawiali się wojennej propagandzie imperialistów — zabrał głos serdecznie witany przedstawiciel Czechosłowacji E. Burian. Mówca wyraził pełną solidarność narodu czechosłowackiego z pokojową pracą narodu polskiego i oświadczył wśród ogólnego entuzjazmu, że granice Czechosłowacji leżą również na Odrze i Nysie.

Po przemówieniu delegatki polskiej Zofii Nałkowskiej uczestnicy manifestacji uchwalili rezolucje następującej treści:

„Zebrani na wiecu we Wrocławiu dnia 28 sierpnia 1948 r. wyrażają pełną solidarność z rezolucją światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju, łączą swój głos z ich opinią, broniącą kultury i pokoju oraz potępiającą podżegaczy wojennych".

30 tysięcy kobiet łączy swój głos z hasłami Kongresu

Olbrzymią Halę Ludową we Wrocławiu, mieszczącą około 30.000 osób, wypełniły po brzegi delegatki i goście — kobiety, przybyłe na zgromadzenie w obronie pokoju. Salę dekorują emblematy, hasła, sztandary, za trybuną widnieje ogromny globus z gołębiem, niosącym gałązkę oliwną — symbol pokoju.

Zgromadzenie zagaiła przewodnicząca Głównego Zarządu Ligi Kobiet w Polsce, dr. Sztachelska, powołując do Prezydium m. in.: prof. Eugenię Cotton, przewodniczącą Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Irenę Joliot-Curie, wielką uczoną francuską, Tamarę Motylową — krytyka literackiego i pisarkę Zw. Radzieckiego — Sybillę Alexin—przedstawicielkę walczącej Grecji, poetkę, Leę Mahning, posłankę do parlamentu brytyjskiego — Fredę Kirchway — redaktora dziennika amerykańskiego „The Nation", Pujmanovą — poetkę czechosłowacką. De Silva — inż. arch. z Cejlonu oraz delegatki z Polski: Zofię Nałkowską, Ewę Bandrowską-Turską, siostrę Marii Curie-Skłodowskiej p. Szalejową, dr. Kormanową, wicemin. Pragierową, posłanki: Orłowską, Piwowarską, Syrkusową oraz przodownice pracy ze wszystkich województw.

Przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, prof. Cotton — zaczyna swe przemówienie po polsku — „Niech żyje Polska Demokratyczna". Przechodząc następnie na język francuski mówczyni oświadcza m. in.: „Wasz entujazm jest wyrazem więzi łączącej nas wszystkich w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną, o pokój na całym świecie. Jestem we Wrocławiu, zniszczonym przez najeźdźcę hitlerowskiego mieście, w którym się odbywa Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. Kongres ten i Wasze imponujące zgromadzenie mają ogromne znaczenie dla naszej przyszłości.

„Wszyscy wiedzą — mówi następnie p. Cotton — jak mężną postawę zajęły kobiety polskie w czasie wojny. Miałam teraz możność obejrzenia żłobków, ochronek i innych instytucji. Zobaczyłam, co zdążyły zrobić przez ten krótki okres czasu kobiety polskie dla odbudowy swego kraju. Jestem pełna podziwu dla Was. Toteż ze szczerym wzruszeniem witam Was i pozdrawiam w imieniu kobiet francuskich".

Z kolei przemawia Sybilla Alexin, przedstawicielka walczącej Grecji, podkreślając w swoim przemówieniu bohaterską walkę demokratek greckich, przeciwko imperialistom okupującym ich kraj.

Przemawiają następnie delegatki Cejlonu, Czechosłowacji i Włoch wyrażając podziw dla wielkich dokonań, które zostały osiągnięte w tak krótkim czasie w Polsce. Zapewniają Zgromadzenie, że w walce o pokój nie zabraknie kobiet demokratek z ich krajów.

P. Freda Kirchway, redaktorka dziennika amerykańskiego „The Nation" mówi, że kilka dni pobytu w Polsce nauczyły ją więcej, niż dziesiątki książek. „Chcę Was zapewnić, że w piśmie swoim staram się dać prawdziwy obraz twórczej pracy, która się dokonywuje w krajach demokratycznych".

Okrzykami radości wita Zgromadzenie przedstawicielkę postępowej partii Wallace'a — p. Winters. Mówczyni podkreśla zdobycze w dziele odbudowy powojennej, osiągnięte w krajach demokratycznych — szczególniej w Polsce, Zw. Radzieckim i Czechosłowacji.

W przerwach między przemówieniami, zgromadzone kobiety domagają się przybycia delegatki Związku Radzieckiego, zajętej na Kongresie Intelektualistów. Gdy na salę wchodzi Tamara Motylowa, rozlegają się potężne niemilknące okrzyki na cześć Zw. Radzieckiego — rzecznika pokoju światowego.

„Narody nie chcą powtórzenia okrucieństw wojny — mówi delegatka radziecka — lecz na świecie są niestety ludzie, którzy w imię swoich egoistycznych interesów, chcą narzucić ludzkości wojnę, chcą podporządkować świat władzy dolara. Kobieta radziecka wniosła swój wkład w dzieło rozgromienia hitleryzmu, dąży ona do tego, ażeby wnieść swój wkład w dzieło obrony pokoju. Wnosimy ten wkład pracą twórczą i czynnym udziałem w życiu społecznym Zw. Radzieckiego.

Moralność kobiety radzieckiej oparta jest na poczuciu, że jest wolną obywatelką ojczyzny socjalistycznej. Jej życie i praca są ściśle związane z życiem całego kraju, całego narodu. Jej szczęścia nie można oddzielić od szczęścia narodu. W tym duchu wychowujemy nasze dzieci i naszą młodzież.

Drogie siostry! Życzę Wam sukcesów w budownictwie Waszego nowego, wolnego życia.

Po przemówieniu delegatki Zw. Radzieckiego, zabiera głos dr. Kormanowa.

Ostatni zabiera głos wiceminister Kościński, witający w gorących słowach Zgromadzenie, stwierdzając, że państwo i naród śmiało kroczą po drodze do socjalizmu. W tej walce i pracy mamy potężnego sprzymierzeńca w Zw. Radzieckim. Dotychczasowe zdobycze napawają nas wiarą w pełną realizację socjalizmu w naszym kraju.

Po przemówieniu ministra Kościńskiego zgromadzone kobiety wstają i śpiewają „Rotę".

Fałsz „amerykanizmu"

Orędzie Lombardo Toledano do Kongresu

Przywódca Zw. Zawodowych Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano przesłał na ręce Prezydium Kongresu list, w którym czytamy m. inn.:

Teoretycy imperializmu amerykańskiego mówią o „Amerykaniźmie". Pojęcie to jest z gruntu fałszywe, gdyż zakłada istnienie jednolitej i zjednoczonej Ameryki od Alaski do La Platy. Taka jedność nie istnieje. Teoretycy imperializmu amerykańskiego mówią także o „wieku amerykańskim". To pojęcie jest również z gruntu fałszywe: kierowanie ludźmi lub narodami nie jest obowiązkiem ani przywilejem, które los rozdziela po kolei pomiędzy rozmaite kraje.

Obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie mogą sięgać po zaszczyt kierowania innymi narodami świata, gdyż żaden kraj, nawet najpotężniejszy nie ma prawa przypisywać sobie takiej misji; Stany Zjednoczone — tym bardziej — nie, jest to bowiem naród młody, który obok swych niezaprzeczonych zalet: wielkiej dyscypliny zbiorowej, wielkich zdolności do pracy i uczciwości — ma równocześnie wady kraju jeszcze psychicznie prymitywnego i powierzchownego i tym samym nie może służyć za przykład innym narodom świata.

Dwudziesty wiek nie jest i nie może być wiekiem amerykańskim, chyba że się chce ukryć w tym zdaniu dążenie wielkich monopoli amerykańskich do opanowania innych krajów świata.

Filozofowie imperializmu amerykańskiego utrzymują także, że Ameryka jest obecnie spadkobiercą kultury zachodniej. Ta teza zakłada, że kultura jest wyłącznym dziedzictwem Zachodu, a także, że w krajach europejskich kultura zanika lub przeżywa nieodwołalny kryzys i dlatego musi się chronić na ziemię amerykańską.

Aby wykazać fałszywość podobnej teorii, musimy podkreślać, że w naszej epoce kultura stała się bardziej powszechna, niż kiedykolwiek, o ile przez kulturę należy rozumieć opanowanie wiedzy o naturze i życiu oraz umiejętność oceniania wszechrzeczy w takim stopniu, że umacnia to wiarę naszą w ciągłe doskonalenie się istoty ludzkiej bez względu na warunki historyczne, czy geograficzne. Żaden naród na świecie nie może rościć sobie pretensji do miana spadkobiercy kultury, która nie jest ani zachodnia, ani wschodnia, lecz po prostu ludzka, kultury która z każdym dniem będzie — bardziej ludzka w miarę, jak ludzie będą się wyzwalać z ucisku, jak będą zdobywać dostęp do wiedzy oraz możność przekazywania jej za pośrednictwem nauki i sztuki.

My, intelektualiści Ameryki Łacińskiej, patrzymy z wielką troską na świat, gdyż znamy dobrze siły, które chcą wszcząć nową wojnę, lecz jednocześnie stwierdzamy z radością, że siły, które walczą o pokój, przeważają i wykazują więcej woli w osiąganiu swych celów.

Baruch Spinoza stwierdził, że „pokój jest cnotą która rodzi się z siły duszy". Narody naszej epoki mają wyższą etykę, odznaczają się większym hartem niż ludzie przeszłości. Ludzie naszych czasów bronią nienaruszalnych ideałów politycznych i samodzielności, dobrobytu ich własnej ojczyzny, a także dobrobytu i absolutnej wolności całej ludzkości. Siły imperialistycznej agresji nic nie potrafią zdziałać przeciwko tej zbiorowej mocy. My, intelektualiści Ameryki Łacińskiej, wyciągamy najserdeczniej rękę do wszystkich intelektualistów świata, ponad granicami wszystkich krajów, ponad morzami i wszelkimi przeszkodami geograficznymi i przyrzekamy im, że będziemy walczyć u boku mas ludowych o trwały pokój, który zapewni postęp i wolność wszystkim narodom.

Jako syn i obywatel Meksyku, kraju o ustroju demokratycznym, który w tej trudnej dla Ameryki Łacińskiej chwili jaśnieje większym niż kiedykolwiek blaskiem, powtarzam wobec ludzi dobrej woli, którzy najlepszą część swego życia strawili w służbie sprawy wyższej niż ich własne interesy — swoją niezłomną decyzję walczenia wszystkimi siłami o nowy świat, wyzwolony od nędzy, przemocy i terroru.

KROPKI nad i

CHCESZ JEŚĆ JAJKA I TORTY? IDŹ DO WIĘZIENIA!

Londyński „Daily Mirror" donosi o warunkach pobytu w więzieniu ludzi zamożnych; którzy coś przeskrobali:

„W więzieniach w południowej Anglii bogatsi więźniowie cieszą się uprzywilejowaną obsługą. Znamy wypadek, kiedy zamożnemu więźniowi, skazanemu na ciężkie roboty, dostarczono jajek, tytoniu i wspaniały tort, którego autorem był jego własny kucharz".

Jak wiadomo, w Anglii jajka są przydziałową rzadkością. Oczywiście — dla uczciwych biedaków, ale nie dla bogatych złodziejów.

(x).

GARBARZ KULTURY

Dyrekcja Państwowego Teatru Wojska Polskiego w Łodzi zwróciła się do jednej ze spółdzielni wydawniczych z prośbą o udzielenie zniżki przy kolportażu czasopisma „Łódź Teatralna". Prośbę swą dyrekcja motywowała tym, że czasopismo jest deficytowe oraz że Ministerstwo Oświaty zakwalifikowało je do bibliotek szkół średnich i zawodowych.

Urzędnik spółdzielni, z którym sprawę tę omawiano, wskazał na leżący przed nim „Podręcznik o nowoczesnym garbowaniu skór wołowych" i rzekł z oburzeniem:

— A to nie jest potrzebne dla podniesienia kultury? Im też zniżki nie dajemy.

I zniżki nie dali! (h)

STETTIN IN WARSCHAU

Straszne. Nie można już pić, nawet wody sodowej albo oranżady, nie mówiąc o mazagranie.

Nie można, gdyż człowiek wpaja w siebie antypolską propagandę i kwestionuje polskość Ziem Odzyskanych.

W wielu warszawskich kawiarniach podaje się do oranżady „kein Stroh kein Papier" tylko jakąś rureczkę, którą fabrykuje „Herr Wilhelm Renn, *Stettin*, Moltke Strasse 20". (a).

GŁOSUJEMY ZA „WPOIC"

W numerze 34 „Odrodzenia" z dnia 22 b. m. znajdujemy list do redakcji tego pisma, którego autorem jest młody p. Jerzy Jakubowski z Działdowa. Pan J. J. pisze m. in.:

„Masy ludowe, które w naszych czasach ostatecznie dokonały swej emancypacji, na pewno umieją korzystać z dóbr kultury humanistycznej wieków przeszłych. Trzeba im tylko w szkołach, zwłaszcza średnich wpoić umiejętność tego korzystania i uprzystępnić dzieła umysłu i ducha ludzkiego".

A może byśmy się tak zdecydowali? Jeśli „na pewno umieją korzystać", to po co im „wpajać tę umiejętność"? Gdyby sądzić z wyżej przytoczonego przykładu, głosowalibyśmy za „wpojeniem umiejętności". (x).

Dziennikarze w obronie pokoju

Po uchwaleniu rezolucji przez Kongres odbyło się zebranie dziennikarzy — sprawozdawców z Kongresu, na którym uchwalono jednomyślnie podpisać następującą rezolucję: „Dziennikarze, którzy byli obecni na obradach Światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju cieszą się z jednomyślności, którą we Wrocławiu zamanifestowano.

Świadomi obowiązków i odpowiedzialności dziennikarze w walce, którą intelektualiści całego świata będą w dalszym ciągu prowadzić w obronie kultury powszechnej i pokoju, zobowiązują się okazać wszelką pomoc w inicjatywie Kongresu.

5 wystaw z okazji Kongresu Intelektualistów

WROCŁAW (PAP). — W związku z Kongresem Intelektualistów otwarto we Wrocławiu cały szereg wystaw.

Wystawa współczesnej sztuki francuskiej, urządzona staraniem Komitetu Organizacyjnego Kongresu, gromadzi kilkadziesiąt prac czołowych współczesnych plastyków francuskich: Picassa, H. Matisse'a, F. Leger'a, P. Bonnarda, C. Walcha, L. Hote'a, E. Pignona, A. Fuherona, M. Marchand, S. Chagalla, B. Taslitzky'ego, B. Lorjon i inn.

Wystawa urządzona w gmachu Uniwersytetu obrazuje dotychczasowy dorobek Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej oraz szybki postęp odbudowy uczelni wrocławskiej.

W Muzeum Państwowym otwarto wystawę polskiej sztuki ludowej.

W gmachu Ossolineum we Wrocławiu otwarta została „Wystawa książki radzieckiej". Wystawa mieści się w dwóch obszernych, pięknie udekorowanych salach, w których na ścianach rozwieszone są portrety najwybitniejszych pisarzy, uczonych i działaczy Związku Radzieckiego.

Wystawa ilustruje potężny rozwój ruchu wydawniczego i bibliotecznego w Związku Radzieckim, w ramach którego w ciągu 30 lat władzy radzieckiej wydanych zostało w ZSRR 873 tysiące książek o łącznym nakładzie 11 miliardów egzemplarzy. Do najpiękniej urządzonych działów wystawy należy dział poświęcony wydawnictwom dzieł klasyków naukowego socjalizmu: Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Ponadto w gmachu Ossolineum otwarta została wystawa książki francuskiej.

ŻYCIE PARTII

Sprawy współzawodnictwa pracy omawiają we Wrocławiu działacze PPS i PPR

We Wrocławiu odbyła się narada przemysłowa działaczy miejskich PPS i PPR, w której wzięło udział około 200 członków obu partii. Głównym tematem obrad były zagadnienia rozwoju i umasowienia współzawodnictwa pracy w fabrykach.

Referat o zadaniach działaczy partyjnych w dziedzinie współzawodnictwa pracy wygłosił w imieniu wydziałów przemysłowych obu partii tow. inż. Grzędziński.

W ożywionej dyskusji mówcy podkreślali konieczność zharmonizowania pracy administracyjnej zakładów pracy z działalnością organizacji zawodowych i partyjnych. Zwracano także uwagę na konieczność opracowania dokładnych form współzawodnictwa pracy i zwiększenia opieki nad przodownikami pracy.

Referat tow. Świątkowskiego na Mokotowie

W dniu 31 bm. o godz. 16.30 w lokalu „Społem" przy ul. Grażyny 13 odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR dzielnicy Mokotów.

Na zebraniu tym wiceprzewodniczący CKW PPS tow. Henryk Świątkowski wygłosi referat pt. „Dwa nurty w ruchu robotniczym".

Komunikat WK PPS

W dniu 31 bm. (wtorek) o godz. 14 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W dn. 31 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie kół PPS i PPR w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień politycznych.

DZIELNICA GROCHÓW

W dn. 31 bm. o godz. 19.30 w lokalu Dzielnicy PPR Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6 (I piętro), odbędzie się wspólne zebranie PPS i PPR — koła Wyzwolenia. Obecność wszystkich obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy PPS Śródmieście zawiadamia, że we wtorek dn. 31 bm. o g. 16.30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy zebranie przewodniczących i sekretarzy kół.

DZIELNICA OCHOTA

We wtorek dn. 31 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicy.

Naszym zdaniem

Budżet a rzeczywistość

Na posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej przyjęto przez aklamację wniosek, zobowiązujący Zarząd Miejski do poczynienia starań o zwiększenie kredytów na budownictwo szkolne. Wypowiedzi radnych świadczyły o tym, że sprawę szkolnictwa traktują oni jako jedną z najważniejszych.

Niestety nie wszędzie potrzeby szkół spotykają się z należytym zrozumieniem. W gminach np. podwarszawskich szkolnictwo znajduje się niejednokrotnie na szarym końcu zainteresowań władz administracyjnych.

Sprawozdania budżetowe gmin podwarszawskich za rok 1947 zawierają dość charakterystyczne szczegóły. Dział „Szkolnictwo" w budżetach gmin stanowi często jedyną pozycję, w której nie ma przekroczenia sum preliminowanych, a nawet niejednokrotnie skromne kwoty przewidziane w budżecie na potrzeby szkół, wykorzystane są zaledwie częściowo!

Czyżby sytuacja szkolnictwa w miejscowościach podwarszawskich była aż tak zadowalająca, że nie wymaga już większych wkładów gotówki? Tak niestety nie jest. Wiele budynków szkolnych wymaga gwałtownego remontu. Brak jest pomocy naukowych. Zarządy gmin niejednokrotnie nie przydzielają żadnych subsydiów na utrzymanie higieny w szkołach i pomoc dla najbiedniejszych dzieci. Istnieje duża rozbieżność między sumami preliminowanymi, a sumami w istocie wydatkowanymi na potrzeby szkół.

Gminy podmiejskie cierpią jeszcze w dalszym ciągu na przerosty administracyjne. Stale mają miejsce przekroczenia sum na wydatki personalne, a więc pensje, diety, wyjazdy służbowe itd. Niedobory te niestety często jeszcze pokrywa się właśnie z sum preliminowanych na szkolnictwo.

Sądzimy, że zarówno Gminne Rady Narodowe, jak też właściwe władze administracyjne powinny położyć specjalny nacisk na właściwe zrealizowanie budżetu Zarządów Gminnych w zakresie szkolnictwa.

Wysokość opłat za komorne zależy od dzielnicy miasta

Wczoraj obradowała Komisja Mieszkaniowa St. R. N. przeprowadzając podział Warszawy na strefy, według których ustalać się będzie wysokość czynszu mieszkaniowego. Komisja stanęła na słusznym, naszym zdaniem, stanowisku, że tzw. strefa pierwsza w której od 1 września rb. będzie obowiązywała najwyższa, przewidziana dekretem o najmie lokali, taryfa, nie może pokrywać się z określeniem administracyjnym śródmieścia, lecz należy ją rozciągnąć na obszar większy, mający równie korzystne warunki handlowe i mieszkaniowe jak centrum. Do strefy pierwszej zaliczono więc prócz właściwego centrum Warszawy, część Mokotowa, Pragę Centralną, Saską Kępę, rejon ul. Towarowej i Żelaznej.

W domach, położonych w tej strefie, mających odpowiednie warunki wyposażeniowe, grupy obywateli, którzy podlegają zwyżce komornego, płacić będą 120 zł. za m. kw. izby mieszkalnej.

Niewielka obszarem jest druga strefa, leżąca pomiędzy poszerzonym w ten sposób Śródmieściem i peryferiami (116 zł za m. kw. izby mieszkalnej).

Do peryferii 112 zł. za m. kw. w domach z pełnym wyposażeniem) zaliczono m. in. ze względu na stan zniszczenia, bliską Wolę.

Szczegółowy podział miasta na strefy, z dokładnym określeniem granic stref, podamy w jednym z najbliższych numerów „Robotnika", gdy projekt podziału uzyska zgodę Stołecznej Rady Narodowej, której będzie przedstawiony, w poniedziałek 30 bm. (Rs)

Uregulowanie opłat czynszu lokalowego

Minister Odbudowy wydał przejściowe rozporządzenie, które ułatwić ma realizację niedawno opublikowanego dekretu o najmie lokali, zmieniającego dotychczasowe stawki czynszu za zajmowane lokale.

Rozporządzenie to dotyczy najemców i podnajemców lokali, którzy ze względu na trudności techniczne, związane z wprowadzeniem w życie nowego dekretu o najmie lokali, nie zostali jeszcze zakwalifikowani do żadnej z grup płatniczych, na jakie dekret dzieli poszczególnych użytkowników lokali mieszkalnych.

Na mocy rozporządzenia zobowiązani oni są do uiszczenia należności za wrzesień, za zajmowane pomieszczenia w wysokości dotychczasowych opłat.

Po zakwalifikowaniu lokatorów do odpowiednich grup płatniczych, wniesione komorne uważane będzie za zaliczkę.

Wyniki wczorajszych gonitw

GONITWA 1. — 1) Arian (dż Janosik), 2) Mlech Śmiłowski, wypł. 360, fr. 300, 300, porz. 750.

GONITWA 2. — (Płoty) 1) Heban (dż Grzanka), 2) Sobiepan, wypł. 2850, fr. 990, 1110 i porz. 37.620.

GONITWA 3. — 1) Kutno (dż. Stasiak), 2) Strumień, wypł. 560, fr. 420, 870, porz. 2340.

GONITWA 4. — 1) Ines (dż. Wojtas), 2) Rarissima, wypł. 2460, fr. 870, 650, porz. 6480, tripla 181.860

GONITWA 5. — 1) Gawor (dż. Puls), 2) Sigida, wypł. 420, fr. 360, 660, porz. 1740, tripla II 9660.

GONITWA 6. — 1) Harpun (dż. Biesiadziński), 2) Iran, wypł. 690, 660, fr. 1170, 1170, porz. 3930, tripla 18.330.

GONITWA 7. — 1) Bojar (dż. Biesiadziński), 2) Tarnina, wypł. 510, fr. 360, porz. 870, tripla 1620.

GONITWA 8.—1) Parada, 2) Chaldea, wypł. 510, fr. 360, 630, porz. 1410, tripla 1920.

GONITWA 9. — 1) Daccia (dż. Pasternak), 2) Proza, wypł. 690, f. 460, 420, porz. 1080, tripla 3420.

Dwa razy więcej niż przed wojną śmiecą dziś warszawiacy

Komitety Blokowe powinny dbać o czystość swoich terenów

1,2 litra śmieci przypada dziennie na jednego mieszkańca Warszawy. Jest to ilość dwa razy większa od przedwojennej (0,7 l) i przewyższa także inne miasta Polski. ZOM twierdzi, że warszawiacy śmiecą po wojnie z niesłabnącą systematycznością. Zasadniczą przyczyną nieporządków na ulicach i podwórkach stolicy jest brak współpracy między ZOM, Zw. Zaw. Dozorców Domowych i Komitetami Blokowymi.

Nad utrzymaniem czystości w Warszawie czuwa przede wszystkim Zakład Oczyszczania Miasta. Przedsiębiorstwo to ma niestety ograniczone możliwości, jakkolwiek jego niewątpliwym sukcesem jest to, że osiągnął w br. samowystarczalność, zrównoważywszy ostatecznie swój budżet. Niestety oszczędności administracyjne dotknęły także i dziedzinę oczyszczania miasta. ZOM będzie musiał w najbliższym czasie zredukować personel o 10 proc.

Dzięki jednak wysiłkowi personelu technicznego ZOM powiększa swój tabor (wynosi on co prawda jedną trzecią przedwojennego stanu), któremu w ostatnich miesiącach przybyło 12 nowych jednostek. W najbliższych miesiącach ZOM, jak to określają jego pracownicy, „odtworzy" ze szmelcu dwa wielkie specjalne wozy do śmieci (tzw. cooki).

W br. zainstalowano także 1700 nowych śmietniczek metalowych. W ciągu zimy przybędzie ich jeszcze 1000. Wszystkie te inwestycje są jednak przysłowiową kroplą w morzu potrzeb (śmietniczek np. potrzeba ok. 60 tys. sztuk). Ogółem ZOM wywozi 20 proc. śmieci z Warszawy.

Pozostałe 80 proc. śmieci — nie ma co tego ukrywać, bo i tak to wszyscy widzą — fruwa po mieście! Nie będziemy się sprzeczać, czy większość brudów znajduje się na podwórkach, czy na ulicach. Ulice należą do ZOM — natomiast na podwórkach rzecz ma się następująco: Komitety Blokowe dyskutują najpierw wyczerpująco nad ich czystością, uchwalają wnioski i... zwracają się do ZOM o samochody, których instytucja ta posiada ilość ograniczoną. Zdarza się jednak także, że Komitet Blokowy wykazuje trochę pomysłowości i „własnym przemysłem" rozwiąże na swoim podwórku kwestię higieny. Wypadki takie należą jednak do rzadkości. Biorąc rzecz ogólnie — Komitety Blokowe nie zajmują się w dostatecznym stopniu sprawą czystości na swoim terenie.

A szkoda. Bo gdyby tą pilną sprawą zajęły się bardziej energicznie — może nareszcie zostałaby ona ostatecznie rozwiązana.

Z całkowitą, niestety, obojętnością do spraw czystości odnoszą się również dozorcy domowi, których stanowisko w tej sprawie omówimy następnym razem. (pc)

„Swantewit" dla uczestników Kongresu Intelektualistów

Z okazji Światowego Kongresu Intelektualistów odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godzinie 18 wieczorem dodatkowe przedstawienie baletu P. Perkowskiego „Swantewit". Z tego też powodu przesuwa się godzinę rozpoczęcia wieczorowego przedstawienia opery „Aida" wyjątkowo na godzinę 20.

Gdzie będzie wspólna siedziba RTPD i ChTPD

W dawnym pałacu Mniszków, przy ul. Senatorskiej, gdzie mieścił się szpital Kawalerów Maltańskich, powstanie w najbliższej przyszłości Dom Kultury Dziecka. Pałac odrestaurowany zostanie w dawnej postaci, kosztem 80 milionów zł.

Odremontowany ma być również budynek sąsiedni, w którym mieścić się będzie siedziba zjednoczonych — Chłopskiego i Robotniczego — Towarzystw Przyjaciół Dzieci.

Bastion z gruzu — pomnikiem odbudowy

W związku ze zbliżającym się miesiącem odbudowy stolicy, w ramach którego przewidziane jest m.in. oczyszczanie ulic miasta z gruzów, Wydział Urbanistyczny Biura Odbudowy Stolicy wyznaczył miejsce na zwałkę gruzów u wylotu ulicy Krasińskiego na Żoliborzu wzdłuż brzegu Wisły na t.zw. Kępie Potockiej.

Wydział Urbanistyczny BOS projektuje utworzenie ze zwalonego gruzu olbrzymiego 5-ciokątnego bastionu, wysokości 17 — 21 mtr. ponad poziomem Wisły, będącego trwałym pomnikiem walki, zniszczenia miasta i odbudowy stolicy. Według obliczeń na budowę tego bastionu potrzeba jeszcze około 500 do 600 tys. m^3 gruzu.

Nie było katastrofy na moście Poniatowskiego

Wczoraj po południu rozeszła się gwałtownie w Warszawie mrożąca krew w żyłach pogłoska, że autobus linii „M" z 50 pasażerami spadł z mostu Poniatowskiego do Wisły. Pogłoska ta była całkowicie wyssana z palca. Jak stwierdziliśmy na moście nie było wczoraj nie tylko tak strasznej katastrofy, ale nawet najdrobniejszej kraksy.

Ciekawe, kto jednak i dlaczego „straszy" mieszkańców stolicy? Bo plotka musiała od kogoś przecież wyjść? (pa)

Książka francuska o działalności Ministerstwa Pracy

Ostatnio ukazało się wydane przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dzieło w języku francuskim p.t. „La Politique sociale en Pologne".

Wstęp napisany przez min. K. Rusinka, wskazuje, że książka ilustruje fakty, z dziedziny społecznej w Polsce i zapoznaje czytelnika z kierunkami rozwojowymi ustawodawstwa socjalnego, z realnymi osiągnięciami Polski w dziedzinie socjalnej i z planowaniem na przyszłość.

Dzieło zawiera ponad dwieście stron tekstu, bogato ilustrowanego, zawierającego szereg tablic i wykresów.

Urząd Stanu Cywilnego dla Mokotowa

1 września rb. otwarty zostanie w gmachu starostwa Warszawa — Południe, ul. Willowa 8/10 — czwarty z kolei w stolicy Urząd Stanu Cywilnego, przeznaczony dla ludności Mokotowa, Czerniakowa, Rakowca. (R)

Nic nie wróży zmiany pogody

PIHM wróży na niedzielę zachmurzenie zmienne z możliwościami opadów i temperaturę 15—20 st. W poniedziałek powinno być nieco cieplej. Rozpogodzenia i ciepła nie należy oczekiwać w ciągu najbliższych 4 dni.

Cztery, czy sześć starostw ma mieć powiększona Warszawa?

Pierwsze kłopoty miasta z przyłączeniem Żerania

Postępy w odbudowie Warszawy, nowe koncepcje urbanistyczne, budowa dzielnic przemysłowych, reorganizacja władz miejskich — oto przyczyny, dla których konieczne jest przeprowadzenie poprawek w podziale administracyjnym miasta i powiększenie granic gminy Warszawy.

Zagadnieniem tym zajmuje się od dłuższego czasu Komisja Organizacyjna Zarządu Miejskiego. Jeśli chodzi o nowy podział administracyjny Stolicy, to wysuwany początkowo projekt zmniejszenia liczby starostw do czterech (skasowanie starostwa Praga — Północ i Warszawa Zachód), ma coraz mniej zwolenników wśród członków Komisji. Argumentem przemawiającym za pozostawieniem 6 starostw jest akcentowana ostatnio chęć zbliżena urzędów do mieszkańców, jak najbliższy kontakt władz miejskich z ludnością. Nie bez znaczenia jest też pogląd, że przy powiększaniu granic miasta, co niewątpliwie nastąpi, rejon jednego starostwa miejskiego byłby za duży i trzeba by liczbę ich zwiększać. Niemniej jednak będzie przeprowadzona pewna poprawka w granicach starostw (np. Ochota, należąca do Warszawy — Zachód ciąży raczej ku Warszawie — Południe lub Śródmieściu).

W porozumieniu z władzami MO ustala się obecnie nowe granice komisariatów milicji.

Dużo trudności nasuwa problem włączenia niektórych gmin podmiejskich do Warszawy. Chodzi tu głównie o Żerań i część Nowego Bródna. Nierozstrzygnięte jest bowiem dotychczas pytanie, czy w związku z powiększaniem się gminy stołecznej na terenach włączoych do niej, ma automatycznie obowiązywać dekret o komunalizacji gruntów. Niewyjaśnienie tej sprawy utrudnia miastu bardzo — zwłaszcza jeśli chodzi o Żerań, gdzie ma powstać przyszła wielka dzielnica premysłowa — realizowanie planów nowej Warszawy. Konieczne jest więc przede wszystkim przeprowadzenie nowelizacji ustawy o umiastowieniu gruntów.

Jeśli tej nowelizacji nie będzie, na wykup terenów na Żeraniu miasto musiałoby przeznaczyć bardzo poważne kwoty, którymi nie rozporządza. (Rem).

Chłopcy z Ziemi Lubuskiej będą odbudowywać Stolicę

Trzeci turnus junaków SP przybył wczoraj do Warszawy

Wczoraj przyjechali do Warszawy chłopcy, którzy pracować będą w trzecim turnusie SP w Brygadach Stołecznych. Są to w większości mieszkańcy Ziemi Lubuskiej i Górnego Śląska, przeważnie autochtoni, synowie chłopów. Pracę przy odbudowie rozpoczynają 1 września.

Udajemy się do piątej, nieodwiedzanej jeszcze przez prasę i zapomnianej także przez innych gości Brygady SP na Boernerowie.

— Żoliborz robi nam konkurencję — skarży się dowódca Brygady. — Żyjemy tu odcięci nie tylko od świata, ale także od mieszkańców stolicy.

Na podwórze wchodzą właśnie chłopcy, którzy przyjechali przed godziną z dworca. Stolica wita ich niestety ulewnym deszczem. Są zziębnięci i prędko rozbiegają się do namiotów.

Junak Walenty Jaguś ma 16 lat i błękitne, naiwne oczy. Jest sierotą. Mieszka we wsi Olinica pow. Lubliniec, pracuje jako robotnik rolny. Jest autochtonem.

— Po polsku mówicie dobrze?

— Nauczyłem się już, chociaż po prawdzie, to przed wojną za Niemców też po polsku mówiłem.

Zapytany co myśli o SP odpowiada:

— Podoba mi się ta organizacja. Popracuje się trochę, stolicę odbuduje i świata też się kawałek zobaczy. Na wsi dosyć się już nasiedziałem. Chciałbym się uczyć, zdobyć jakiś fach.

Do rozmowy wtrącają się dwaj junacy: Franciszek Ładny z Gorzowa i Ewaryst Goola z pow. lublinieckiego. Jest chłodno. Zacierają ręce...

— Napiszcie, że będziemy się ściągać, jak tylko zaczniemy pracę. Bo po pierwsze zimno, a po drugie wrzesień to przecież, jak czytaliśmy w gazetach, miesiąc Odbudowy Warszawy. Postaramy się więc pokazać, co umiemy. (pa).

Odbudowa Filharmonii Warszawskiej powinna być zakończona w r. 1949

Od Rady Związków Artystycznych otrzymaliśmy odezwę, której treść w skrócie przytaczamy:

„Zbliża się wrzesień, miesiąc, w którym hasło odbudowy Stolicy zajmie w życiu społecznym naszego kraju miejsce naczelne. W ciągu trzech lat ostatnich całe społeczeństwo polskie składało nieprzerwane dowody głębokiego zrozumienia potrzeb powstającej z gruzów, nowej Warszawy.

Toteż teraz, gdy popłyną nowe i niewątpliwie hojne ofiary na odbudowę gmachów, Rada Związków Artystycznych zwraca się do władz i społeczeństwa polskiego z gorącym wezwaniem, by w ramach tegorocznej akcji wrześniowej pokaźną część ofiar i usilnych starań poświęcono sprawie odbudowy placówek kulturalnych. Doceniamy w pełni znaczenie dotychczas podjętych inwestycji, pragniemy jednak podkreślić, że dalsza rozbudowa Wielkiej Warszawy — Warszawy bez gmachów dla życia kulturalnego Stolicy najważniejszych — byłaby nie do pomyślenia.

Wołamy o filharmonię, operę, sale wystawowe, teatralne i koncertowe. Odbudowa Filharmonii Narodowej w Warszawie jest sprawą szczególnie palącą. Zbliża się rok 1949 — setna rocznica śmierci Chopina, genialnego polskiego kompozytora. Zarówno Naród Polski jak i świat cały przygotowuje się, by rocznicę tę uczcić jak najgodniej, jak najuroczyściej. W obliczu tej rocznicy powinniśmy skoncentrować nasze wysiłki, by dźwignąć z ruin gmach Filharmonii Warszawskiej — symbol polskiej kultury".

OGŁOSZENIA DROBNE

CHOROBY PŁUC I SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr. med. Piotr ZAŁĘSKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 28/30), obecnie Puławska 5. 5426

GIMNAZJUM i Liceum Handlowe J. Statkowskiej Warszawa, Nowogrodzka 58. Kancelaria przyjmuje zapisy, udziela informacji godz. 9 — 14, 16 — 17. 6708

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Miodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 853-28.

B — 56381 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Cementownie opolskie pomogą w odbudowie zniszczonych miast

OPOLE, w sierpniu 1948 r.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Cement... Po straszliwych zniszczeniach wojennych jest on jednym z głównych produktów, potrzebnych do odbudowy zniszczonych miast i wsi! Produkcja cementu budzi dziś wszędzie żywe bardzo zainteresowanie. Świat cały poszukuje cementu na równi z węglem. My w Polsce mamy surowców potrzebnych do produkcji cementu pod dostatkiem.

Głównym centrum przemysłu cementowego jest Opolszczyzna, a raczej sam okręg opolski. Tu skoncentrowały się wielkie cementownie, które już w okresie przedwojennym miały światową sławę. Surowiec, jaki znajduje się w pokładach marglowo - kredowych okolic Opola, jest bardzo dobry i wydajny i pozwala na bardzo wartościową produkcję.

Hitlerowcy wycofując się z Opolszczyzny zniszczyli niemal całkowicie opolskie fabryki cementu. Zburzono budynki, pogruchotano najcenniejsze maszyny. Gdy pierwsza ekipa polskich techników i fachowców zjawiła się w Opolu — znalazła w fabrykach obraz zupełnego zniszczenia. Nie tracono czasu na próżne załamywanie rąk. W krótkim czasie rusza pierwsza cementownia w Groszowicach pod Opolem. Zniszczone maszyny naprawia się, wywiezione części ściąga się z najdalszych okolic, kominy cementowni zaczynają dymić już w roku 1945. Praca jest coraz lepsza, coraz bardziej wydajna. W 1945 r. produkują Groszowice tylko 3.700 ton cementu, a dziś produkcja roczna cementowni groszowickiej wynosi 350.000 ton.

Zwycięzcom wyścigu pracy

Zapału nie brak robotnikom w Groszowicach. Załoga cementowni potrafiła już wielokrotnie zdobyć przechodni sztandar pracy ufundowany dla najlepiej pracującego zespołu fabrycznego przez Zjednoczenie Przemysłu Cementowego. „Zwycięzcom wyścigu pracy" — tak głosi napis na sztandarze. Na 900 osób załogi Cementowni ponad 50 proc. zatrudnionych robotników zgłosiło akces do współzawodnictwa pracy. Rezultaty tego współzawodnictwa są wspaniałe! Maszyny, pielęgnowane troskliwie przez techników, zwiększyły swą wydajność o 127 proc. A jednocześnie znacznej podwyżce uległa wydajność pracy robotników. I tak podczas gdy maksymalna cyfra na robotniko-godzinę wynosiła do niedawna 0,466 ton, to po współzawodnictwie skoczyła na 0,491 ton na robotniko - godzinę.

O cyfrach tych mówią ze słuszną dumą robotnicy cementowni, którzy pamiętają tak niedawne czasy, gdy kominy cementowni stały bez życia, a w zabudowaniach fabrycznych panowała martwota i ruina.

Rozbudowa

Poza Groszowicami pracują jednocześnie w okręgu Opola dwie dalsze cementownie. Pierwsza to pomocnicza cementownia w Nowej Wsi, druga — miasto Opole. I tu również robotnik polski zacząć musiał od montowania zniszczonych maszyn, aby cementownię uruchomić.

Opolskie centrum cementowe ma przed sobą widoki dalszego wspaniałego rozwoju. W chwili obecnej czynione są przygotowania do uruchomienia czwartej wielkiej cementowni opolskiej, tak zwanej — Cementowni „Odra". Cementownia ta uległa w czasie działań wojennych zupełnej dewastacji. Nie został nawet ślad po urządzeniach fabrycznych. Obecnie w ramach umowy polsko - czeskiej otrzymamy nowe maszyny i Cementownia „Odra" ruszy ponownie. Położona nad brzegami Odry będzie cementownia ta miała idealne warunki wywozu cementu drogą wodną. W chwili obecnej praca nad odbudową Cementowni — „Odra" idą w pełnym tempie. Montaż nowych maszyn rozpoczyna się w nadchodzącym roku. Cementownia „Odra" po rozpoczęciu swojej pracy powiększy w dwójnasób dotychczasową produkcję ośrodka opolskiego.

Plany rozwoju przemysłu opolskiego idą jednak jeszcze dalej. Zjednoczenie Przemysłu Cementowego przewiduje w ciągu najbliższych lat stworzenie nowej wielkiej cementowni w Strzelcach Opolskich. Cementownia ta będzie gigantem o produkcji równej pozostałym czterem cementowniom opolskim. Będzie ona przerabiać wyłącznie szlakę hutniczą — i ze szlaki tej produkować wysokowartościowy cement hutniczy. Uruchomienie cementowni przewidziane jest na lata 1950—1951.

Dzięki zgranemu wysiłkowi robotników i techników — rozbudowuje się opolskie centrum cementowe coraz bardziej. Na terenie Opola otwarto Biuro Studiów przemysłu cementowego, którego celem jest opracowywanie planów inwestycyjnych i eksploatacyjnych. Jednocześnie działa w Opolu Gimnazjum i Liceum cementowe, którego zadaniem jest kształcenie nowych, fachowych kadr dla polskich fabryk cementowych.

Potrzeba nam coraz więcej cementu i to nie tylko na potrzeby odbudowującej się Polski, ale i na eksport do innych zniszczonych państw. Opolskie centrum cementowe skupia w chwili obecnej na sobie zainteresowanie nie tylko Polski — ale również i zagranicy, a zwłaszcza tych państw, które potrzebują cementu dla pokojowej odbudowy.

WŁADYSŁAW LUBECKI

54.000 młodych górników w piątym etapie współzawodnictwa

SOSNOWIEC. — W V-ym etapie młodzieżowego współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym bierze udział w 160 zakładach pracy 54.000 młodzieży górniczej. W obecnym etapie wprowadzono po raz pierwszy osobne pola młodzieżowe na kopalniach, gdzie młodzi górnicy pracują pod fachową opieką starszych robotników.

Na pierwsze miejsce w V-ym etapie wysunął się dotychczas robotnik kopalni „Makoszowy". Władysław Kiziel, który osiągnął 702 proc. normy. Dalsze miejsca zajmują Kost Józef z fabryki Lamp Górniczych „Dehak" — 428 proc. normy, oraz Cartner Maksymilian, Liskowiak Stanisław. Gajda Rudolf, wszyscy z kopalni „Makoszowy" po 304 proc. normy.

Młode pracownice uzyskują również nieprzeciętne wyniki w akcji współzawodnictwa pracy. Gertruda Euning z kopalni „Nowa Helena" osiągnęła 331 proc. normy, a Szrama Helena z kopalni „Nowa Helena" 253 proc. normy.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Niedziela g. 14,30 „Tosca", g. 19 „Hrabina".

Poniedziałek g. 19 „Aida".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Pociąg widmo". Dn. 29 bm. po raz ostatni „Uprowadzenie z Seraju". Pocz. g. 19.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): g. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Król włóczęgów" (poniedz., wtorki i środy).

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15.30 i 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 15.30 i 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (ul. Polna 26): godz. 19.15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „O wszystkim i o niczym".

PORANEK LOTNICZY W POLSKIEJ YMCA

Okręg Stołeczny Ligi Lotniczej organizuje 29 bm. o godz. 12 w sali Polskiej YMCA „Poranek Lotniczy". Udział w Poranku wezmą m. in.: orkiestra P. R. pod dyr. J. Cajmera, R. Sauk, M. Grelichowska, chór Eriana i Cz. Anołkiewicz. Konferansjerkę prowadzi T. Bocheński. Kasa czynna godzinę przed rozpoczęciem koncertu.

„PORWANIE SABINEK" DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

Popołudniowe przedstawienie o godz. 15.30 „Porwanie Sabinek" w Teatrze Nowym dyrekcja i zespół teatru przeznaczyli dla przodowników pracy, którzy za pośrednictwem KCZZ otrzymają bezpłatne bilety.

KONCERTY POPULARNE

Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. urządza w niedzielę 29 bm. bezpłatne koncerty popularne w parkach miejskich. W parku Sowińskiego o g. 15 i w parku Dreszera o g. 17,30 orkiestry pod dyr. Skoniecznego. Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji gra o g. 17.30 w Parku Paderewskiego oraz na zabawie ludowej na Grochowie o g. 15. Na Grochowie wystąpi z recytacjami Jan Mroziński.

KONCERT MUZYKI I PIEŚNI W TEATRZE NA WYSPIE

29 bm. o g. 12 i 18 Teatr na Wyspie w Łazienkach daje koncert muzyki, pieśni, słowa i tańca, organizowany przez Centralne Biuro Koncertowe. Dla świata pracy ulgi za okazaniem legitymacji związkowej. Przedsprzedaż biletów: Gebethner i Wolff Zgoda 12 do godz. 17, w dniu koncertu w kasach Teatru w Łazienkach od godz. 10.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Okoliczności łagodzące". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 42.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Dragon Wyck". Pocz. seansów: 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17-ej.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19. 21; Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Belita tańczy". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. godz. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Chłopiec z przedmieścia". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Ostatnia noc". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 30 SIERPNIA

Warszawa I

6,15 Dz. por. 6,30 Muz. por. 7,00 Skrót dz. por. 7,30 Muz. 8,20 „Anna Proletariuszka". 8,35 Muz. por. 12,04 Dz. południ. 12,25 Arie i pieśni. 13,00 Muz. obiadowa. 13,45 Kompozytor Tygodnia. 15,30 Co widzieliśmy na Dolnym Śląsku". 15,45 Muz. lekka. 16,00 Dz. popołudn. 16,30 W letnie popołudnie. 17,00 Rozmowa o gwiazdach. 17,15 Polska muz. współczesna. 18,00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18,05 Koncert rozrywkowy. 18,50 Pogadanka. 19,00 „Emancypantki". 19,15 Muz. lekka. 19,45 Konc. rozrywkowy. 21,05 Dz. wiecz. 22,00 Muz. tan. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. tan.

Warszawa II

14,47 Konc. życzeń. 17,00 Muz. rozrywk. 17,30 Muz. popul. 18,05 Pieśni. 18,20 Utw. skrzypcowe. 19.00 Wiad. dz. rad. 19,15 Muzyka. 19,30 Kwadrans muz. lekkiej. 19,45 „Sonata" — poemat. 20,10 Muzyka tan. 21,05 Dz. wiecz.

SPORT

Wznowienie rozgrywek ligowych

Mecze Ruch-Garbarnia i Wisła-Polonia wzbudzają największe zainteresowanie

Od ostatnich rozgrywek w klasie państwowej upłynęło 14 dni. W czasie tej przerwy część zawodników rozgrywała zawody międzypaństwowe oraz brała udział w turnieju piłkarskim Zw. Zawodowych. Dziś znowu na boiskach w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Chorzowie i Bytomiu będą kontynuowane walki o prymat piłkarski z jednej strony oraz o utrzymanie się w klasie państwowej z drugiej strony.

Z grupy drużyn pretendujących do tytułu mistrza Polski, śląski Ruch spotka się z Garbarnią. Mecz ten nie będzie dla Ruchu łatwy, chyba, że Ślązakom specjalnie dopisze szczęście. Na wiosnę Ruch wygrał z Garbarnią zaledwie 1:0. Wynik dzisiejszego spotkania stoi pod znakiem zapytania. Kolejny kandydat na mistrza Polski Wisła najprawdopodobniej utrzyma się w czołówce tabeli. Jej dzisiejszy przeciwnik Polonia pod okiem trenera Vogla poczynił ostatnio pewne postępy, ale nie ulega wątpliwości, że Warszawiacy ustępują dziś jeszcze krakowskiej drużynie, która w linii napadu ma najsilniejszy człon. Ewentualne zwycięstwo Polonii byłoby niespodzianką na dużą skalę.

Interesująco zapowiada się mecz dwóch śląskich rywali AKS i Rymera. AKS stracił swą dawną bojową formę i przestał być groźnym przeciwnikiem dla dobrych drużyn. Rymer również nie przedstawia dziś groźnego przeciwnika, jest natomiast najbardziej chimerycznym zespołem wśród wszystkich ligowców. Nigdy nie wiadomo, kiedy Rymer może wygrać, a kiedy przegrać. Dlatego zbyt ryzykowną jest rzeczą przepowiadanie wyniku dzisiejszego meczu obu drużyn śląskich. O ile napastnicy AKS dopiszą Rymer straci dwa punkty, spadnie i zajmie jedno z ostatnich miejsc w tabeli.

Duże znaczenie dla losów Tarnovii i ŁKS ma dzisiejsze spotkanie tych klubów. Zwycięzca tego meczu wybitnie poprawi swą lokatę w tabeli, zaś pokonany znajdzie się w towarzystwie Widzewa, nieodwołalnie skazanego na spadek z klasy państwowej. Jesteśmy skłonni typować ŁKS jako zwycięzcę, gdyż drużyna ta ostatnio skonsolidowała się, gra z ambicją i poświęceniem, pragnąc za wszelką cenę utrzymać się w I klasie państwowej.

Rozwiązanie zagadki meczu Widzew — ZZK w Poznaniu nie nastręcza żadnych trudności, gdyż ZZK wygra mecz i to wysoko. Chyba drugi raz już nie uda się Widzewowi powtórzyć sukcesu wiosennego, kiedy to łodzianie nieoczekiwanie pokonali kolejarzy poznańskich 4:3.

O meczu Legia — Polonia (Bytom) pisaliśmy już przed kilku dniami. Zadanie Legii, która wyjechała do Bytomia z osłabionym napadem jest bardzo ciężkie. Gospodarze są twardym przeciwnikiem i znajdą poparcie u swojej publiczności, która zawsze mocno dopinguje swoich pupilów. Legię wziął w swe ręce trener Wacław Kuchar, który niewątpliwie zażegna katastrofę grożącą wojskowym. Ale zdaje się, że tym razem jeszcze Legia odda 2 punkty gospodarzom. (Ltn)

Szigetti wyeliminowany przez Vrbe

Niepowodzenia Węgrów w Katowicach

KATOWICE. Wczoraj w 4 dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski doszło do niebywałej sensacji. Czechosłowak Vrba wyeliminował w 4-setowym spotkaniu zeszłorocznego zdobywcę tytułu, Węgra Szigetiego 4:6, 7:5, 6:3 i 7:5. W pozostałym spotkaniu ćwierćfinałowym Zabrodsky (CSR) zwyciężył Bratka 7:5, 11:9 i 6:3.

W półfinałach gry pojedyńczej mężczyzn spotkają się: Dostal—Zabrodsky i Skonecki—Vrba. W grze pojedyńczej kobiet w półfinałach Miskova (CSR) bez trudu wygrała z Węgierką Erdoedi 6:4 i 6:3, jeszcze łatwiej w drugim półfinale Jędrzejowska pokonała Popławską 6:0 i 6:1. W niedzielę więc w finale przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie Czechosłowaczka Miskova.

W kilku zdaniach

Błyskawiczny turniej koszykarek. W najbliższą sobotę 11 września br., AZS Warszawa organizuje na kortach w parku Paderewskiego propagandowy turniej błyskawiczny piłki koszykowej juniorek. W turnieju mogą wziąć udział także zespoły niezrzeszone w PZPR.

CDKA prowadzi w tabeli piłkarskiej ZSRR. Mistrzostwa piłkarskie Zw. Radzieckiego zbliżają się ku końcowi i sytuacja u góry tabeli wyjaśnia się. Zeszloroczny mistrz CDKA, który do niedawna zajmował środkowe miejsce w tabeli, obecnie poprawiając się z meczu na mecz z powrotem zdobył pozycję leadera. CDKA w tej chwili znajduje się na pierwszym miejscu mając 31 punktów przed Spartakiem i Dynamo moskiewskim. Walka o tytuł mistrza Zw. Radzieckiego rozegra się między tymi trzema zespołami.

Cztery rekordy świata strzelców radzieckich. W czasie mistrzostw strzeleckich Zw. Radzieckiego zostały pobite 4 rekordy świata w strzelaniu z broni myśliwskiej. W konkurencji grupowej z trzech pozycji zespół Armii Radzieckiej osiągnął 2609 pkt., bijąc rekord światowy Szwajcarii o 2 punkty. Ten sam zespół w pozycji stojącej uzyskał 817 pkt. tj. o 7 pkt. więcej od rekordu świata. Zawodnik Andrejew osiągnął w pozycji stojącej 176 pkt. tj. o 3 pkt. więcej od rekordu światowego Szweda Johansona. Ten sam zawodnik w konkurencji składającej się z 3 pozycji uzyskał 539 pkt. czyli o 9 pkt. więcej od dawnego rekordu świata.

Wyrównanie rekordu światowego na 1000 m. Znany średniodystansowiec francuski Hansenne na zawodach lekkoatletycznych w Szwecji wyrównał rekord światowy na 1000 m., uzyskując czas 2:21,4, bijąc w tym biegu Szweda Gustafsona, do którego należał dotychczas rekord świata na tym dystansie.

Warta—Cracovia 2:2 (0:1)

KRAKÓW. W meczu piłki nożnej o mistrzostwo klasy państwowej, poznańska Warta zremisowała z miejscową Cracovią 2:2 (0:1). Gra stała na bardzo przeciętnym poziomie technicznym, sprawiając zawód dziesięciotysięcznej ilości widzów. Do przerwy gospodarze mieli zdecydowaną przewagę. Poznaniacy po przerwie przyszli do głosu i zasłużenie zremisowali. Bramki zdobyli dla Cracovii — Szewczyk i Parpan z karnego, dla Warty — Skrzypniak i z karnego Gendera.

OKAZJA
Sprzedam MOTOCYKL z przyczepką marki Harley, na chodzie. Informacje: Opączewska 2, garaż.

Goście czechosłowaccy nad polskim morzem



Goście z Czechosłowacji odwiedzili w towarzystwie min. Kożusznika kolonie dzieci czeskich w Dziwnowie. Na zdjęciu min. Kożusznik i red. Nowy rozmawiają z dziećmi.



Największą atrakcją dla gości z Czechosłowacji jest polskie morze. Na zdjęciu od lewej: min. Słowacji dr. Okali, prez. tow. Przyjaźni Polsko-Słowackiej dr. Szymonowicz oraz red. nacz. „Rudego Prawa" Nowy z małżonką.

Morderca Żydów sosnowieckich odpowiada za zbrodnie

SOSNOWIEC. — Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się proces Friedricha Kuczyńskiego, urodzonego w Rumunii, jednego z przestępców wojennych, który odegrał decydującą rolę w eksterminacji Żydów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

Był on organizatorem getta w Sosnowcu i Będzinie. Przeprowadzał selekcję Żydów, wywożonych do zakładów zbrojeniowych w Niemczech do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i osobiście mordował przeznaczone na stracenia ofiary. Kuczyński wydany został władzom polskim, przez zarząd amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawał oskarżony. Kuczyński do winy się nie przyznaje. Tłumaczył się on, iż nie wiedział w jakim celu przeprowadzane były selekcje. Brał udział w łapankach, urządzanych przez gestapo, ale zadaniem jego było tylko sprawdzenie zaświadczeń pracy.

Około 20 świadków w całej rozciągłości potwierdziło zarzuty, stawiane Kuczyńskiemu.

Rozprawę przerwano, w celu sprowadzenia dalszych świadków.

WIEŚCI Z KRAJU

OCHOTNICZA BRYGADA SP W GRYFICACH

SZCZECIN. Na terenie woj. szczecińskiego została zorganizowana ochotnicza brygada SP, która składa się wyłącznie z ochotników, w większości z sierot po poległych żołnierzach WP. Komenda Wojewódzka SP tworząc brygadę miała na celu przyjście młodzieży z pomocą w zdobyciu zawodu. Stworzono kompanię rzemieślników, składającą się ze ślusarzy, kowali, stolarzy i elektrotechników. Brygada pracować będzie przy odbudowie zniszczonej cukrowni w Gryficach. W brygadzie tej turnus trwać będzie 4 miesiące, po czym chętni zostaną zatrudnieni na stałe w odbudowanej cukrowni.

METALOWCY OPIEKUJĄ SIĘ OŚRODKAMI MASZYNOWYMI

GDAŃSK. Na ogólnym zebraniu wszystkich pracowników Stoczni Gdańskiej, postanowiono objąć patronat nad jednym z ośrodków maszynowych. Wybór padł na położony w okolicach Gdańska ośrodek maszynowy Torunia.

Na terenie woj. gdańskiego ponad 70 proc. fabryk metalowych objęło protektoraty nad przeszło 40-ma ośrodkami maszynowymi. Ogólny nadzór nad tą akcją sprawuje Związek Zawodowy Metalowców i OKZZ.

NOWY REKORD RYBOŁÓWSTWA DALEKOMORSKIEGO

GDYNIA. Niedawny rekord polskiego trawlera rybackiego „Pokucie" pobił należący do przedsiębiorstwa „Dalmor" statek „Saturnia", który przywiózł ostatnio połów 118,5 ton ryb. Obsada statku „Saturnia" jest całkowicie polska.

OPOLE WYPOWIADA WALKĘ PLADZE ALKOHOLIZMU

OPOLE (tel. wł.) Starosta powiatu opolskiego, opierając się na uchwale Powiatowej Rady Narodowej, wydał radykalne zarządzenia, mające na celu walkę z alkoholizmem. I tak w myśl zarządzenia starosty w dniach wypłat robotniczych, to jest każdego 1-szego i 15-tego nie wolno będzie podawać ani też sprzedawać alkoholu.

SKAZANI ZA NADUŻYCIA

OLSZTYN. Sąd Okręgowy w Pasłęku rozpatrywał sprawę Marii Lipińskiej i Józefa Orłowskiego, funkcjonariuszy gm. spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Wiśniewie, gm. Rożan, pow. Susz — oskarżonych o nadużycia popełnione na szkodę spółdzielni.

Sąd skazał Marię Lipińską na 1 rok więzienia, zaś Józefa Orłowskiego na 8 miesięcy więzienia.

WYCIECZKI MORSKIE DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

BIAŁYSTOK. Polska Żegluga Przybrzeżna w Białymstoku przyznała 10 białostockim przodownikom pracy bezpłatne bilety na wycieczki morskie na statku S/S „Beniowski". Z biletów tych skorzystali czterej przodownicy białostockiego przemysłu drzewnego, trzej z przemysłu włókienniczego, dwaj z energetycznego i jeden przodownik pracy z przemysłu metalowego.

OPOLE OTRZYMA PLANTY

OPOLE. (tel. wł.) Zarząd Miejski Opola opracował plan rozbudowy parków na terenie miasta. Opole otrzymać ma potężne planty, które na wzór plant krakowskich biec mają głównymi ulicami miasta. od ul. Nysy Łużyckiej do portu nadodrzańskiego.

Jednocześnie przy jednej z głównych ulic powstanie piękny park, który posiadać będzie obszar około 10 hektarów. Wreszcie przy ul. 3 Maja założony zostanie wielki ogród jordanowski dla dzieci.

Wszystkie te prace przeprowadzone zostaną już w nadchodzącym roku

(I.)

Zioła »Cholekinaza« H. Niemojewskiego stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyzmie. Sprzedaż w apt. i skł. apt. Labor Fizjol.-Chem. „Cholekinaza". Warszawa, Mokotowska 50